

S

STRZELEC
ORGAN ZWIĄZKU
STRZELECKIEGO

TRZEJ KROLOWIE



Skończyły się uroczyste święta Bożego Narodzenia i obchodzimy święto Trzech Króli. Pierwsi oni z pośród możliwych ówczesnego świata przyszli do ubogiej stajenki i złożyli hold narodzonemu Zbawicielowi. Na zdjęciu widzimy fragment obrazu znakomitego malarza J. Malczewskiego, przedstawiający scenę składania darów Chrystusowi.

N A A T A K

Odpowiemy stanowczym i zwycięskim kontratakem

Wszyscy o tem wiemy i nikogo w tym względzie nie musimy uświadamiać, że naród nasz pragnie pokojowej współpracy ze swymi sąsiadami i że do tej współpracy pomimo wielu przeszkód wytrwale i bezustannie zdąża.

Ale każdy tak samo wie, że w wypadku, gdyby który z sąsiadów, depcząc piękne i wzniosłe hasło pokojowego współżycia narodów, chciał spróbować zamachu na całość naszego państwa, cały nasz naród bez chwili namysłu stanie z bronią u nogi na zagrożonej granicy i odpowiednio pouczy łakomych na nasze ziemie wrogów, że z Polską to nie tak łatwo i że wogóle lepiej było tego wszystkiego nie zaczynać.

Grunwald, Płowce, czy też Psie Pole najlepiej mogą temu przyświadczyć, że naród polski zdolny jest nie tylko odeprzeć każdy atak na granice swojego państwa, ale i wroga armję uczynić niezdolną na długi czas do dalszych ataków. Po Grunwaldzie, czy Płowcach potężna siła krzyżacka długo musiała leczyć zadane przez zwycięskie wojska polskie bolesne rany i na długo była uleczona od swoich zaborczych apetytów.

Pod tym względem w społeczeństwie polskim niema rozbieżności. Każdy obywatel, niezależnie od tego, jaki wyznaje program polityczny, gotów jest spełnić swój obowiązek i choćby do ostatniego wychnienia bronić zagrożonej całości granic.

W ostatnim czasie niezwykle żywą propagandę rewizjonistyczną prowadzi zachodni nasz sąsiad. Chodzi mu przede wszystkim o Pomorze i Śląsk, ale nicby naprzeciw nie miał, gdyby oprócz tych ziem udało się mu zagarnąć część Wielkopolski. Niewiele chce ten uprzejmy nasz sąsiad — tylko nowego właściwie rozbioru Polski i ażeby osiągnąć swój cel, wszędzie krzyczy, że mu stała się krzywda, że to my zagarnęliśmy Rzeszy Niemieckiej te ziemie i że sprawiedliwość i prawo jest po jej stronie, że więc odebranie tych ziem Polsce jaknajrychlej winno nastąpić.

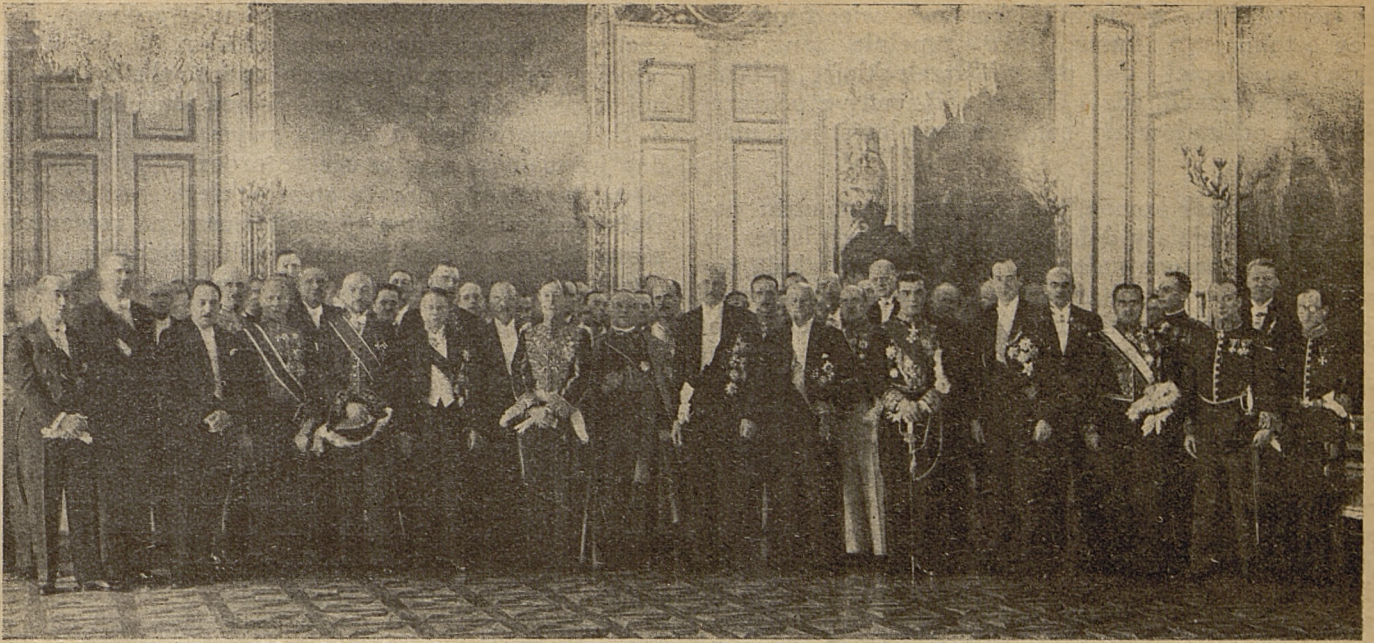
Rzecz charakterystyczna, że tego rodzaju poglądy wyznają na zachód od naszej granicy

nie tylko jakieś odłamy społeczeństwa, ale i czynniki urzędowe.

Właśnie przed paroma dniami była nadana przez radjo niemieckie w Królewcu antypolska audycja za rewizją naszych zachodnich granic i w audycji tej wzięli udział oficjalni przedstawiciele miejscowych władz pruskich. Wprawdzie przedstawiciel państwa polskiego przy rządzie Rzeszy interwenjował w tej sprawie i założył w imieniu naszego Rządu stanowczy przeciwko temu protest, ale nie zmieniło to właściwie sytuacji. Następnego dnia cała prasa niemiecka uderzyła w niezwykle napaśliwy ton właśnie z powodu stanowiska rządu polskiego w sprawie audycji królewieckiego radja, przyczem nikt nie próbuje nawet tego ukrywać, że impuls do nowych napaści prasy niemieckiej przeciw polskiemu Pomorzemu dały znowu miarodajne czynniki.

Nie my jesteśmy powołani do rozstrzygnięcia tych wielkich i ważnych spraw. Takie czy inne ułożenie stosunków pomiędzy dwoma narodami nie do nas należy. Pracuje nad tem nasz Rząd, ale ponieważ dobro Rzeczypospolitej jest najpierwszem, strzeleckiem prawem i ponieważ utrzymanie niepodległości na wszystkich naszych ziemiach oraz jej rozbudowa stanowi cel naszej pracy — na sprawy te i my winniśmy spojrzeć świadomymi oczami.

Wprawdzie wiemy, jaki jest nasz obowiązek wobec własnego państwa i co do nas w razie potrzeby należy, lecz przecie od świadomego i pełnowartościowego obywatela kraju wymaga się więcej, niż żeby umiał pójść tam, gdzie mu każą. Chodzi o to, by wiedział, dlaczego co robi i z jakich przyczyn. Dlatego nieobojętnem musi być dla nas zarówno zachowywanie się naszego zachodniego sąsiada, jak i nasza na to zachowanie się odpowiedź. A najlepszą odpowiedzią będzie wzmożenie pracy strzeleckiej w terenie i jeszcze większe popularyzowanie naszej idei wśród społeczeństwa. W razie potrzeby najprędzej da nam to możność i siłę atakom wroga przeciwstawić stanowczy i zwycięski kontratak.



Zgodnie z przyjętym obyczajem Pan Prezydent Rzplitej przyjmował w dniu 1 stycznia życzenia noworoczne od przedstawicieli Rządu, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa, generalicji, społeczeństwa i organizacji. Na zdjęciu Pan Prezydent w otoczeniu ambasadorów i posłów zagranicznych, zebranych w t. zw. Sali Rycerskiej.

STRZELECKA SŁUŻBA SANITARNA

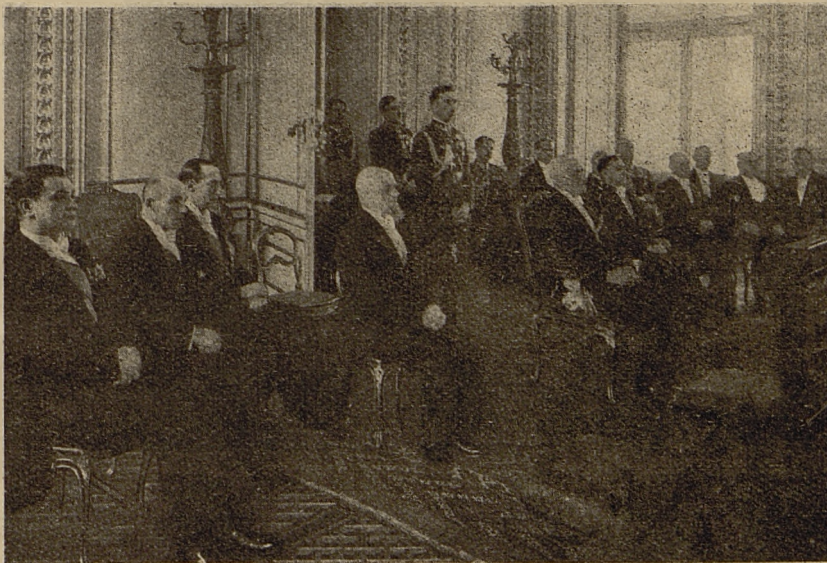
Będzie w terenie doskonałą propagandą naszej idei

Prace Związku Strzeleckiego wymagają odpowiednich sił wyszkolonych w zakresie niesienia pomocy sanitarnej i opieki higienicznej w strzeleckich szeregach. Każdy oddział strzelecki na terenie powiatu posiadać winien conajmniej 2 wyszkolonych sanitariuszy oddziałowych, którzy w czasie ćwiczeń, marszów i zawodów czuwać będą nad bezpieczeństwem zdrowia i życia strzelców w swoich oddziałach, podnosząc jednocześnie poziom higieny w oddziale. Jednocześnie każdy oddział winien być zaopatrzonej w apteczkę, najlepiej w postaci podręcznej polowej torby sanitarnej, o skromnym, a wystarczającym składzie (2 paczki $\frac{1}{8}$ metra gazy sterylizowanej, 2 bandaże muślinowe 8 centym. szerokości — mogą być płócienne, wata, 10 gram. jodiny, 10 gram kropel walerjanowych, 30 gram. amoniaku, 10 gram. kropli inoziemcowych, parę proszków od bólu głowy i kilka tabletek

aspiryny. Do tego para nożyczek i pincetka. W miarę zużycia środki opatrunkowe i leki zostają uzupełniane z magazynu aptecznego Komendy Pow. Z. S., który ze swej strony zdobywa materiały u sanitarnych władz wojskowych, w oddziałach powiatowych Czerwonego Krzyża lub z ofiarności obywatelskiej.

Wyszkolić i zorganizować własną służbę sanitarną na terenie powiatu jest rzeczą niezmiernie prostą, nie wymagającą większych kosztów, jedynie inicjatywy i dobrej woli zarządu i komendy Z. S. oraz bodaj jednego na terenie danego powiatu lekarza. Trochę miłej pracy, a wkrótce Z. S. w powiecie będzie posiadał własną, tak wsoce niezbędną służbę i stan sanitarny.

Organizować możemy strzeleckie kursy sanitarne dla sanitariuszy oddziałowych w postaci skoszarowanego kursu, na którym uczestnicy kursu otrzymują za-
kwaterowanie i wy-



Pan Prezydent w otoczeniu Rządu z Panem Premierem Prystorem na czele, członków Domu Wojskowego i Cywilnego na miszy św. w kaplicy Zamkowej w dniu Nowego Roku.

żywienie, lub w formie kursów wieczorowych. Ten ostatni typ kursu, jako zupełnie tani, nadaje się lepiej do pracy strzeleckiej, zwłaszcza w powiatach, gdzie dojazd codzienny z poszczególnych oddziałów do centrum szkolenia jest ułatwiony.

Na wniosek komendy Z. S. danego powiatu poszczególne oddziały delegują po 2 kandydatów na kursy, z ukończoną najmniej 7-oddziałową szkołą powszechną. Byli sanitariusze wojskowi i absolwenci innych kursów sanitarnych mają pierwszeństwo. Przedstawiam dla orjentacji program organizowanego w roku ubiegłym przez władze Z. S. powiatu Będzin, a prowadzonego przezemnie trzydniowego skoszarowanego kursu sanitarnego dla 40 sanitariuszy oddziałowych w Sosnowcu: Anatomia i fizjologia człowieka — 3 godz. Higiena — 3 godz. Pierwsza pomoc w wypadkach nagłych — 2 godz. Zajęcia praktyczne z pierwszej pomocy w wypadkach nagłych (cucenie omdlałych, sztuczne oddychanie, zastrzyki i t. p.) — 2 godz. Apteczka polowa — 1 godz. Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowymi — 1 godz. (Podręcznik L. Kawałek: Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowymi — 1 zł. 60 gr. Książnica - Atlas). Chirurgia polowa — 3 godz. Zajęcia praktyczne z chirurgji polowej (bandażowanie, opatrywanie ran, tamowanie krwotoków, opatrunki unieruchamiające, transport rannych i t. p.) — 6 godz. Razem 21 godzin wykładowych, w tem 8 godzin zajęć praktycznych. Kurs prowadziło 3 lekarzy i 1 felczer.

Silnie skrócony ten kurs, ze względu na koszty utrzymania i zakwaterowania słuchaczy, pozwolił jednak na całkowite wyczerpanie materiału i kompletne przerobienie wszystkich praktycznych zajęć, okazując się w skutkach wystarczającym dla potrzeb sanitariuszy oddziałowych. Zrozumiałe, że kursy wieczorowe, niewymagające niemal żadnych kosztów, mogą i powinny być rozszerzone, zwłaszcza w swej części praktycznej. Uczestnicy i uczestniczki kursu sanitarnego w Sosnowcu (były reprezentowane żeńskie oddziały) otrzymali po zakończeniu kursu apteczki polowe, po 1 na oddział, zaświadczenia z odbycia kursu, podręczniki naukowe oraz opaski sanitarne Czerw. Krzyża.

Przez wydanie podręczników sanitariuszom, celem pogłębienia wiedzy sanitarniej i powtarzania kursu, kierowanie do najbliższych ośrodków zdrowia i ambulatorjów Kas Chorych dla zapoznania się z me-

todami pracy, oraz drogą urządzania próbnych ćwiczeń służby sanitarnej w polu, udoskonala się i utrzymuje na pożądanym poziomie aparat służby sanitarnej w powiecie strzeleckim. To też służba sanitarna Z. S. Powiatu Będzin oddała swym oddziałom niejedną już usługę, a w czasie tegorocznego majowego 30-kilometrowego marszu strzeleckiego w Zagłębiu Dąbrowskiem, kilkunastu sanitariuszy na rowerach i pieszo z torbami sanitarnymi, nieśli skutecznie i umiejętnie pierwszą pomoc i opiekę swym towarzyszom.

Kurs sanitarny, prowadzony może być w najgorszym razie przez jednego wyłącznie lekarza. Ćwiczenia praktyczne z chirurgji polowej prowadzić może nawet starszy, doświadczony felczer.

Inwentarz niezbędny na kurs jest więcej niż skromny. Jedna lub kilka tablic anatomicznych, szkielet (niekonieczny). Atlas ratownictwa (najlepiej 4 tablice większe Ratownictwa w obrazach wydane staraniem Warsz. Pogotowia Ratunkowego. Skład główny w administracji „Ratownictwo“ w Warszawie ul. Kopernika Nr. 37) lub Atlasik pierwszej pomocy w nagłych wypadkach—12 tablic z tekstem objaśniającym, (Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa. Cena 1 zł. 50 gr. za całość). Następnie trochę materiału opatrunkowego, parę kijów, bluz strzeleckich i płaszczy, lasek, karabinów i trochę sznura (dla prowizorycznych noszy i opatrunków usztywniających). I to wszystko. Z podręczników naukowych dla sanitariuszy oddziałowych zalecam najbardziej: 1) Pierwsza

pomoc w nagłych wypadkach dr. Henryk Hilarowicz. Książnica - Atlas T. N. S. W., Lwów, ul. Czarneckiego 12, Warszawa, ul. Nowy Świat 59. Cena 2 zł. 40 gr., lub równie dobry dr. K. Łazarowicz: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. Wyd. III. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa. Cena 1 zł. 50 gr.

Nie od rzeczy będzie podkreślić moment społeczno-obywatelski kursów sanitarnych. Sanitariusze wracając do swych oddziałów, często w głuchej, odległej części powiatu, niosą ludności pierwszą samarytańską pomoc w wypadkach nagłych oraz stają się propagatorami higienicznych zasad życia, szerząc zdobyte wiadomości na kursie.

Mając już własny wyszkolony stan służby sanitarnej, w sile odpowiadającej po 2 sanitariuszy na oddział strzelecki, przystępuje Komenda Powiatu Z. S. do natychmiastowej organizacji polowej służby sanitarnej

Lekarz Z. S. danego powiatu plus felczer - sier-

Świąteczne obyczaje ludowe



Począwszy od drugiego dnia świąt aż do Trzech Króli chłopcy wiejscy chodzą po domostwach po kolendzie, z Herodem, lub jasełkami. Zdjęcie przedstawia reprodukcję obrazu Kilichimskiego „Chłopcy z niedźwiedziem”, przechowywanego w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

zant sanitarny i 6 sanitariuszy wraz z magazynem leków komendy i inwentarzem sanitarnym Komendy (strzykawka „Record” — para noszy) stanowią patrol sanitarną bataljonową.

Sanitariusze i apteczki odnośnych oddziałów, wchodzących w skład poszczególnych kompanij, stanowią patrol sanitarną danej kompanji, na czele której w każdej kompanji stoi komendant — kapral-sanitariusz.

Do tego jeszcze przy każdej Pow. Komendzie Z. S. mianowany lekarz powiatowy Z. S. wzgl. kompanijny lub oddziałowy, dwukrotne badania strzel-

ców w roku, opieka lekarska i dentyścyczna członków Z. S. i ich niezamożnych rodzin, badania zawodników przed zawodami sportowymi i opieka lekarska podczas ich trwania, a sprawa organizacji sanitarno-lekarskiej danego powiatu Z. S. rozwiązana będzie wyśmienicie i postawiona na bardzo wysokim poziomie.

To wszystko osiągnąć można dobrą wolą, przy minimalnych kosztach i w bardzo krótkim czasie.

Będzin, w grudniu 1932 r.

Dr. Bolesław Branicki.
Lekarz Powiatu Z. S. Będzin



Gawędy strzeleckie



FRONTEM KU PRZYSZŁOŚCI

Czyli słówko o naszych młodych następcach

Kiedyśmy już w naszych gawędach o strzelcach akademikach zahaczyli o młodzież szkolną w szkołach średnich i innych i wskazali akademikom ich rolę i zadania wśród tej młodzieży, nie chcielibyśmy li tylko na barki strzelców-akademików ciężar tej pracy wkladać.

W poprzednich, zeszłorocznych rozmówkach naszych, kochani Czytelnicy „Strzelca”, gwarzyliśmy wielokrotnie o rozszerzeniu naszego zasięgu rekrutacyjnego, o sięgnięciu wgląd, aż do dna żywej siły narodu, to jest aż do najmłodszych naszych obywateli, bo inaczej Związek Strzelecki, będąc obecnie organizacją płynną, jeśli chodzi o członków, nie spełni swego wielkiego zadania państwowego.

Otóż muszę Wam obwieścić miłą i radosną nowinę, chociaż tylko w krótkich i ogólnikowych zdaniach, że nasze główne władze strzeleckie już obmyśliły plan przyszłej rekrutacji członków Związku Strzeleckiego, który to plan, po dokładnym przejrzeniu i aprobacie odpowiednich czynników zarówno organizacyjnych, jak i państwowych, ze słowa „staną się ciałem” a projekt wcieliłny będzie w czyn.

Pragnę Wam o tych zamiarach naszych władz organizacyjnych wspomnieć dlatego, że chociaż jak dotychczas każdy nieposzlakowanej uczciwości obywatel polski będzie mógł

zostać członkiem naszej organizacji, to przecież nie każdy będzie miał zaraz prawo do zaszczytnego tytułu: — Strzelec.

Przedewszystkiem chodzi tu o młodych chłopców, których ma objąć werbunek organizacyjny.

Sięgnijmy do chłopców, a nawet i do dziewczątek od dziesięciu lat w górę, a może nawet i wcześniej. Tego ja przysądzać obecnie nie mogę.

Okazało się bowiem w ciągu kilkunastoletniej praktyki organizacyjnej, że niestety, wychować chłopca osiemnastoletniego na dobrego obywatela-żołnierza w krótkim okresie czasu, przed powołaniem go do służby wojskowej jest dosyć trudno. Trudniej jeszcze związać go tak z organizacją, by po służbie wojskowej wrócił do Związku Strzeleckiego i oddał w służbie organizacyjnej to, co dzięki organizacji uzyskał i co potem nabył w wojsku.

Związek Strzelecki z Suwałk na wystawie przemysłu krajowego



Na ruchomej wystawie prób i wzorów przemysłu krajowego urządzonej w Suwałkach miejscowy Zw. Strzelecki urządził stoisko strzeleckie, obrazujące pracę Z. S. na terenie pow. augustowskiego

Po drugie stwierdziliśmy, że młodzież dotychczas rekrutowana przez Związek Strzelecki mniej więcej od lat osiemnastu jest tak surowa pod względem prawidłowego pojęcia o państwowości polskiej, a niejednokrotnie tak łańszywie nastawiona i mylnie poinformowana o swej przyszłościowej roli w Polsce przez swoich dotychczasowych wychowawców, a czasem i przez zaciekał w partynictwie swoim rodzinę, iż Związek Strze-

lecki postanowił, pod względem wychowania obywatela-żołnierza zająć się tą młodzieżą, od możliwie najmłodszych lat i pomóc rodzinie, szkole i wychowawcom pozaszkolnym w nastawieniu tego olbrzymiego omnibusa młodocianego pokolenia na właściwy tor.

Sądzę, że pod tym względem niema między nami różnicy zdań, boć każdemu wiadomo, że „czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci“.

Jeśli tej „skorupce“ damy możność nasiąknąć ideałami strzeleckimi i jeśli ta „skorupka“ będzie się obracała od najmłodszych lat w atmosferze karności, pracy i poświęcenia się jednostki dla dobra ogółu, nie ulega wątpliwości, że gdy się zamieni w wielką „skorupę albo w cały garnek“, stanie się dobrym obywatelem-żołnierzem i wiernym strzelcem Rzeczypospolitej.

Robota rozpocznie się najprawdopodobniej od organizowania w hufce i oddziały dzieci młodocianych krewnych członków Związku Strzeleckiego.

Młodzież będzie podzielona według lat, przyczem dużą rolę będzie odgrywać rozwój umysłowy, zdrowie i struktura fizyczna chłopców i dziewcząt.

Będą dla każdej kategorii odpowiednie programy oraz

próby sprawności, które tak jak w szkole, klasyfikować będą do wyższej kategorii organizacyjnej.

Będziemy więc mieli prawdopodobnie hufce „Orlą“, oddziały „Junaków“, jako wyższy stopień, skąd dopiero, po pomysłnych egzaminach i po osiągnięciu przepisowego wieku, młodzieniec będzie mógł uzyskać nazwę „Strzelca“ i być zaangażowany do ewidencji terytorjalnej kompanii strzeleckiej.

Obawiam się, że władze Związku Strzeleckiego będą chciały, na podstawie wyznaczonych prób sprawności cały obecny zaciąg przedpoborowych członków organizacji przesiać, jak pszenicę przez wielkie sito i nieodpowiadających warunkom poprostu zdegradować do nazwy „kandydatów“ do chwili, w której taki kandydat przez usilną pracę nad sobą nie nabędzie znowu praw do zaszczytnej nazwy „Strzelca“.

Zastrzegam się, że nie chcę nikogo straszyć, radzę jednakże pilnie uczęszczać na zbiórki ćwiczebne i do świetlicy, a przedewszystkiem zdobywać nagwałt odznakę strzelecką, P. O. S., nie zaniedbywać treningów bokserskich i marszów.

Jeśli się dowiem o jakich nowych szczegółach zamierzeń naszych głównych władz strzeleckich, niechybnie Wam o tem w następnych gawędach doniosę.

Muszkiet.

KOCO OBIERZEMY NA PATRONA ODDZIAŁU

ALBIN SATYR-FLESZAR

Albin Fleszar, jeden z najwierniejszych i najznakomitszych oficerów Komendanta Józefa Piłsudskiego, urodził się w r. 1888. Życiorys jego — prosty i wymowny tak, jak wielu innych z tego pokolenia młodzieży, które dojrzewało w atmosferze zbrojnej gotowości do czynu. Ukończywszy szkołę średnią, wstąpił na uniwersytet i studjował geologję Zamiflowany w nauce, ziemi, pi-sze kilka znakomitych prac naukowych, które otwierają mu widoki świetnej kariery uniwersyteckiej.

Ale w tym czasie Józef Piłsudski organizował kadry przyszłego wojska polskiego, zakładał oddziały Związku Strzeleckiego. Fleszar jeden z pierwszych wstępuje do Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Należy do zaszczytnej grupy tych oficerów, na których Komendant Główny opiera cały swój wysiłek wojskowy. W roku 1913 kończy wyższy kurs oficerski i otrzymuje odznakę specjalną t. zw. „parasol“.

W Zw. Strzeleckim przybrał pseudonim „Satyr“, który odpowiadała mu znakomicie, bo Fle-

szar istotnie przypominał legendarnego satyra. Miał „czoło ogromne, nasuwające się na oczy w dużych, ciężkich zwałach. Na czole guzy dwa, duże, grube, aż błysk wydające. Pod jasnym, szerokim kłosem brwi, oczy daleko od siebie rozstawione i skośne, zielone, zimne, o nagłych blaskach.

W cieniu głęboko wykrojonych nozdrzy usta blade, cielistego prawie koloru, szerokie, drżące, miękkie“.

Tak wyglądał major Albin Satyr - Fleszar!

Wyruszył, jak wielu innych, ze sławnych Oleandrów w Krakowie, na czele VI bataljonu, w którym znajdował się również niezłomny rycerz Komendanta — Leopold Lis-Kula. Z bataljonu swego stworzył twardą, nieustraszoną i w boju niezwykle spokojną gwardję, która stanowiła chlubę całej Brygady. „Gdy podejmował zadanie wojenne, przemawiał do swoich żołnierzy, malując im w najczarniejszych barwach podejmowany trud“. Ale „żołnierze rozumieli się doskonale na tych przemowach“. Choć major wróżył i śmierć i sąd ostatecz-



Major Albin Satyr-Fleszar, dowódca VI baonu I Brygady.

ny, oni z uśmiechem patrzyli na swego dowódcę i z uśmiechem przywiązania szli w bój, w którym on przewodził.

Żołnierze kochali go—a on cierpiał, bo tragicznie przeżywał całą wojnę i biadał nad nieuniknionymi stratami w swoim bataljonie. Żal mu było młodego życia, które jako dowódca bataljonu musiał słać w twarde i ciężkie boje. Z tem wszystkim jednak „major Albin Fleszar był oficerem wzorcowym, mężnym, sprawiedliwym, świętym organizatorem, doskonałym rządcą wojskowym i w każdym boju bezpośrednim — walecznym żołnierzem”.

Dość powiedzieć, że „brał udział we wszystkich prawie bitwach I-ej Brygady i we wszystkich wybitnie się odznaczył”. On to na czele VI bataljonu — atakował podczas odwrotu z Kielecczyny w pierwszej wielkiej bitwie pozycyjnej pod Krzywopłotami. W grudniu 1914 r. bił się pod Łowczówkiem a bataljon jego wraz z bataljonami Olszyny i Grudzińskiego stał tak twardo, że nie poradziła mu wyborowa dywizja piechoty rosyjskiej. A potem w ciężkich walkach pozycyjnych nad Nidą (1915) trwał ze swoim bataljonem zawsze tam, gdzie było najtrudniej.

Na wiosnę 1915 roku, po marszu z nad Nidy, walczył oczywiście w tragicznej bitwie pod Konarami. Dowództwo austriackie, niepewne swoich oddziałów, jedynie I Brygadzie zawdzięczało wtedy ocalenie frontu. Major Fleszar posłany „na pomoc rozharatanej dywizji austriackiej, zdążył forsownym marszem

na porę, nieprzyjaciela spędził, dywizję austriacką pod jakimś księciem Parma odratował, cały front w górach Świętokrzyskich powstrzymał”... a potem wszystkie odznaczenia dla siebie i bataljonu odrzucił. Tak robili żołnierze Józefa Piłsudskiego.

A potem przyszły słynne szturm na Jabłonkę i Kamienuchę. Wreszcie walka na pozycjach pod Kostiuchnowką na Wołyniu (1916). Fleszar leżał wtedy ze swemi kompanjami pod Czartoryskiem na sławnej „reducie Piłsudskiego”, zaledwie kilkanaście kroków od linii nieprzyjacielskich. 7 pułk (5 i 6 bataljon) pod wodzą Fleszara odznaczył się w tej bitwie znakomicie straszliwą walką na „reducie Piłsudskiego”, osłoną odwrotu z pierwszej pozycji i rozbięciem kawalerji rosyjskiej.

I oto po tak ciężkich bojach, w je sieni 1916 roku, choć w szpitalu niemieckim w Słoniemiu targnął się na swoje życie. Wy-

czerpany fizycznie i psychicznie ciężkimi przeżyciami — ciągle oczekujący wyzwolenia Polski — nożem sobie piersi podarł i tak tragicznie zakończył życie.

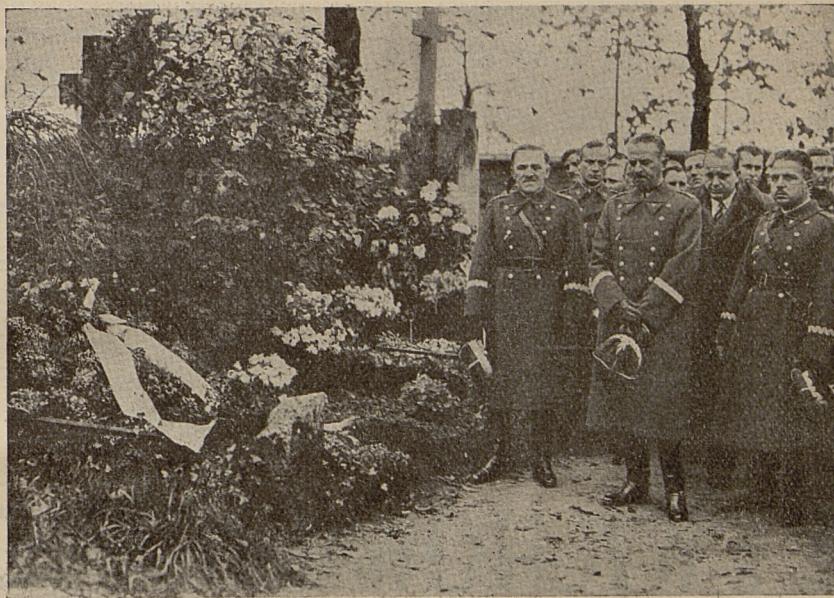
5.XI—1916 roku towarzysze jego doli — z pułkownikiem Śmigłym na czele — złożyli ciało jego na wieczny spoczynek. Później sprowadzono je i złożyli na cmentarzu na Powązkach.

BIBLIOGRAFJA:

Juljusz Kaden-Bandrowski: Na progu. Warszawa 1928.

Juljusz Kaden-Bandrowski: Piłsudzczycy. Warszawa 1932.

Marjan Dąbrowski: Żołnierz I Brygady (Kampanja na Wołyniu). Warszawa 1919.



W dniu 4 listopada jako w rocznicę śmierci ś. p. mjr. Fleszara, odprawione zostało za Jego duszę nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym w Warszawie. Po nabożeństwie członkowie korpusu oficerskiego z generałami: Gluchowskim, Piskorem i Jarnuszkiewiczem na czele, towarzysze broni i b. podkomendni udali się na cmentarz powązkowski, gdzie na grobie ś. p. Fleszara złożono wieniec.

MAMY JUŻ PODRĘCZNIK

Gier i zabaw zespołowych w świetlicy

Powiedział kiedyś jakiś mądry wychowawca, że nie dlatego przestajemy bawić się, że starzejemy się, ale dlatego starzejemy się, że nie bawimy się. Ktoś inny znów zauważył, że życie jest wielką grą, a wygra ją ten, kto wcześniej zaprawiał się do prawideł gry. Tak czy inaczej to wyrazimy, jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że człowiekowi potrzebne są zabawy i gry tak, jak potrzebne mu jest słońce, powietrze i woda.

Wrodzony człowiekowi instynkt manipulacyjny skłania młodego od wczesnego dzieciństwa do najprostszych zabaw ruchowych, które nazywamy

igraszkami. Z czasem z tych igraszek powstają zabawy, które znów z kolei rozwiną się w gry ruchowe i zawodnicze. To też bez przesady można powiedzieć, że potrzebę zabawy i gry odczuwają wszyscy, ale najsilniej odczuwa ją młodzież świetlicowa, która szuka zadowolenia i przeżyć w życiu towarzyskim i sposobności do pokazania się wobec równieśników. Zabawy i gry świetlicowe są właśnie dla młodych najlepszą okazją do wykazania swego sprytu, orientacji, zaradności, pomysłowości i dowcipu.

Oczywiście każdy wychowawca pamięta również o tem, że zabawy i gry świetlicowe mają ogromne

znaczenie wychowawcze. Pod osłoną przyjemności, zadowolenia i radości uczą one poszanowania prawideł gry, koleżeństwa, rozwijają zmysły, inicjatywę, pomysłowość i inteligencję; krótko mówiąc oddziałują na charakter człowieka. Dlatego w życiu świeclicowem bez gier i zabaw żadnych zajęć właściwie pomyśleć sobie nie można. Każda zbiórka, każde zebranie powinno mieć w programie choćby jedną zabawę lub grę, tak jak powinno mieć pieśni.

Ogół kierowników świetlic odczuwa do tej pory brak odpowiedniego i przystępnego zbioru gier i zabaw świetlicowych. Były różne podręczniki, dostosowane do potrzeb szkoły przedewszystkiem, ale zbioru zabaw i gier świetlicowych nie było. Każdy radził sobie jak mógł. Potrzebę tę zaspakaja dopiero w pełni podręcznik Czesława Rembowskiego p. t. „Gry i zabawy zespołowe w świetlicy” (cena 2.20 zł.), wydany przez Instytut Oświaty Dorosłych (Warszawa, Nowogrodzka 21).

Zabawy i gry w liczbie około stu, podane w zbioru Rembowskiego dostosowane są do warunków pracy świetlicowej i dlatego pominięto w nim to wszystko, co wymagałoby specjalnego sprzętu lub specjal-

nych ubiorów. Ze względu na wartości zdrowotno-wychowawcze, a zarazem dla ułatwienia szybkiej orientacji podzielono gry i zabawy na cztery grupy. Pierwsza grupa (29 zabaw) obejmuje gry proste w treści i pod względem prowadzenia; można je organizować w każdych warunkach, bo nie wymagają żadnych przyrządów. Są one jakby wprowadzeniem do zabaw i gier trudniejszych. Druga grupa (28 gier) obejmuje gry i zabawy ruchowe. Można je przeprowadzać w większej świetlicy lub na boisku. Do niektórych gier potrzebna tutaj piłka siatkówka. Trzecia grupa (29) obejmuje gry towarzyskie, często z zastosowaniem fantów. Zabawy te cieszą się zwykle największym powodzeniem zwłaszcza wśród starszych. Wreszcie czwarta grupa obejmuje zabawy trudniejsze, wymagające pisania na papierze.

Zbiorek Rembowskiego bardzo jasno tłumaczy każdą zabawę i grę, a układ i uwagi wstępne ułatwiają kierownikom świetlic jaknajlepsze użytkowanie podanych w nim zabaw dla dobra i przyjemności świetliczan. Niech więc nie będzie świetlicy strzeleckiej, któraby nie miała w swej biblioteczce „Gier i zabaw zespołowych w świetlicy”.

Józef Korpała.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

10 LAT PRACY SPORTOWEJ

W lubelskim okręgu Związku Strzeleckiego

W roku bieżącym minęło 10 lat od chwili, gdy na terenie trybunalskiego grodu — Lublina powstał klub sportowy „Strzelec”. Początkowo w klubie tym uprawiano jedynie piłkę nożną. Z biegiem lat jednak klub „Strzelec” znacznie rozszerzył ramy działalności.

Zorganizowano szereg sekcji. Kolejno zakładano sekcję: lekkoatletyczną, marszową, strzelecką, bokserką, kolarską, gier sportowych, a ostatnio kobiecą, narciarską, hokejową i ping - pongową. Obecnie po ustąpieniu por. Sautera — kierownictwo klubu objął kpt. Jankowski. W klubie zorganizowanych jest obecnie około 120 członków, przy czem najliczniejszemi są sekcje bokserka, lekkoatletyczna, kolarska i piłki nożnej.

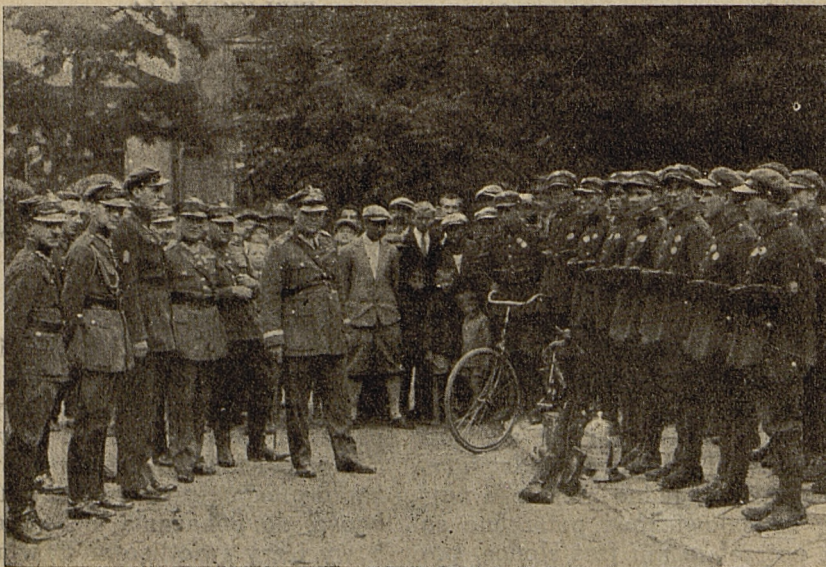
W ciągu 10 lat pracy K. S. „Strzelec” na terenie

Lublina zdobył sobie miano najlepszego i najwzrostrońniejszego klubu, posiadając obecnie w swych szeregach najlepszych lekkoatletów, bokserów, kolarzy, strzelców i marszowców.

Zarząd klubu dąży, by stanowisko to i nadal było utrzymane.

Najstarsza sekcja klubu — piłki nożnej pracuje

od 1922 roku z kilkuletnią przerwą. Sekcja liczy około 20 członków-strzelców. Kierownikiem sekcji jest ob. Fr. Góra. W sekcji drużyna nasza grała w Puławach i Lubartowie o mistrzostwo. Również rozegrała szereg spotkań towarzyskich z silnymi zespołami lubelskiej kl. A. Trenerem był znany gracz lwowskiej Pogoni p. Józef Słonicki. Sekcja piłkarska zapowiada się na przyszłość, jako zespół b. dobry i zgrany.



Drużyna Z. S. Lublin, zwycięzca Kadrowki w 1930 r. Przemawia do strzelców gen. Dobrochicki, d-ca O.K. VI. Obok generała stoją: ob. kpt. Targowski, kmdt Okręgu i ówczesny jego zastępca ob. por. Sauter.

Strzelectwo oddawna miało w szeregach strzelców dużo zwolenników. W Lublinie od szeregu lat nasi zawodnicy są niepokonani, o czym świadczy najlepiej szereg zdobytych nagród. Obecnie w sekcji grupują się najwybitniejsi strzelcy, jakich Lublin posiada. Zawodnicy nasi brali udział wielokrotnie w Narodowych Zawodach oraz w innych niemniej poważnych zawodach strzeleckich. Takie nazwiska jak: Krutkopad, Podolczak, Wasilewska, Krutkopadowa mówią same za siebie. Kierownictwo sekcji strzeleckiej spoczywa w rękach ob. Krutkopada.

Sport marszowy uprawiany jest w Lublinie od 1925 roku. Początkowo drużyna lubelska nie odnosiła większych sukcesów. Rok 1928 przynosi jednak zmianę na lepsze. Lublin wygrywa szereg marszów, a ukoronowaniem wszystkiego jest zdobycie mistrzostwa „Kadrówki”. Następne lata to okres ciągłych zwycięstw zespołu lubelskiego. Plonem tych sukcesów jest szereg cennych nagród zdobytych przez strzelców lubelskich oraz niezwykła popularyzacja tego sportu na terenie Lublina. Kierownikiem sekcji jest ob. Albin Lewandowski.

W lekkiej atletyce poczynamy się ruszać dość późno, bo dopiero w roku 1927. Od tej pory stale zdobywamy teren. Dziś „Strzelec” jest na terenie Lublina potęgą w tej gałęzi sportu. Najbardziej wybijały się nazwiska (dawniej: Lewandowskiego, Bogusława, Kowalskiego i weterana Matyjaszczyka. Obecnie zaś najlepszymi naszymi zawodnikami są: Kramek, Kempisty, Kuśmirek, Matyjaszczyk, Kustoż, Kiszczyński i inni. Długodystansowcy „Strzelca” zdobyli szereg pucharów w biegach lokalnych oraz startowali w „Narodowym” i innych biegach poza Lublinem. Kierownictwo sekcji spoczywa w ręku ob. St. Kiszczyńskiego.

Pięściarstwem nasi strzelcy zajmowali się już od 1928 roku. Boks jednak nie był uprawiany, tak jak tego spodziewać się należało, niemniej jednak dał początek świetnemu rozwojowi sekcji bokserskiej „Strzelca”.

Dziś „Strzelec” lubelski jest najsilniejszym klubem w Lublinie. Posiada w

swych szeregach kilku mistrzów okręgu. W ciągu ostatniego sezonu rozegrano tu szereg zawodów bokserskich, które zostały zorganizowane przez „Strzelca”.

Zawodnicy nasi walczyli z „Warszawianką” „Gwiazdą”, „Strzelcem” (Łuck), Lubelskim Klubem Lotniczym, Hakoachem i t. d., przyczem odnoszono szereg świetnych sukcesów. Z naszej inicjatywy zorganizowano tu Okr. Zw. Bokserski, do zarządu którego weszli: por. Sauter, Lewandowski i Kunicki.



Oddział żeński Z. S. z Tomaszowa Lub. z zapalem uprawia siatkówkę.

Najlepsi nasi pięściarze to: Urban, Wójcicki, Budzyński, Oskura, Wozniak, Kalita, Iwanowicz, Krzyżanowski i Melgwa.

Obecnie zawodnicy nasi szykują się do walki z Polonią (Warszawa).

Kierownictwo sekcji spoczywa w rękach ob. Kiszczyńskiego.

Stosunkowo najmłodsza sekcja kolarska prowadzi jednak pracę niezwykle sprężystą i dąży stale do rozwoju. W szeregach sekcji znajdują się najlepsi kolarze Lublina. W ub. sezonie kolarskim zorganizowano szereg zawodów kolarskich. Do najlepszych kolarzy należą: bracia Kruszewscy, Kozłowski, Łoza, Łata, Rybacki, Karaś. Kierownikiem sekcji jest ob. Waraczewski.

Inne sekcje, jak żeńska, gier sportowych, hokejowa, narciarska i ping-pongowa starają się rywalizować z czołowymi sekcjami klubu, jednak praca w nich nie idzie tak jakby się powinna. Przedewszystkiem na przeszkodzie rozwoju tych sekcji stoi brak środków finansowych.

Obecny zarząd klubu stanowią: ob. kap. Jankowski — kier. ob. A. Lewandowski — zastępca kierownika, ob. St. Kiszczyński — sekretarz, ob. J. Kurmicki — skarbnik. Członkowie: ob. ob. Targowski, Waraczewski, Giza, Sauter, Hołyszówna i Krutniewski.

Dalsza praca klubu zmierza do utrwalenia swego stanu posiadania oraz do rozszerzenia ram działalności klubu.

Albin
Lewandowski.



Obóz strzelecki w Wólce Próteckiej. Kompanja instruktorska oczekuje na obiad.

KRAKOWSCY AKADEMICY

Skupiają się pod sztandarami Z. S.

Typ strzelca-akademika niedawno się pojawił na horyzoncie powojennego Związku Strzeleckiego. I jak przed wojną ruch strzelecki w Krakowie się zaczął, tak i teraz pierwsze szeregi akademickie wyruszyły z Krakowa, gdzie młodzież pierwsza podjęła tradycje strzelców na wyższych uczelniach.

Ileż się jednak zmieniło, jakież postępy od roku 1928, kiedy to za inicjatywą prezesa okręgu Nr. V ob. ppłk Kaplickiego i komendanta okręgu ob. mjr. Naimskiego powstał Oddział Akademicki Związku Strzeleckiego w Krakowie. Wtedy kilkunastu idealistów — dziś około tysiąca zwartych bojowników idei, wiedzy — jednostki, dziś masy, których lokal A.O.Z.S-u pomieścić nie może. Znają nas już w Krakowie, liczą się z nami, liczba nasza rośnie z dnia na dzień, a jakość też się stale polepsza. Zresztą zrobimy przegląd ostatniego roku w kolejności wydarzeń.

Okres wiosenny minął pod znakiem rozbudowy organizacyjnej, pracy nad tworzeniem pododdziałów prowincjonalnych, które też powstawały szybko do liczby 24-ch, jednoczących w sobie młodzież stale zamieszkałą na prowincji, choć w Krakowie studującą. Lato przyniosło z sobą 2 obozy W. F., jeden w Zakrzowie, drugi w Zakopanem, na których uczestnicy bodajże poraz pierwszy odczuli swoją zwartość i moc organizacyjną, hartując ciała, rozwijając mięśnie, i nie zaniedbując też ducha. Pogadanki ideowe i na tematy dotyczące najżywoźniejszych spraw akademickich wzmogły znakomicie spójność i świadomość organizacyjną uczestników obozu, a świeże powietrze i umiarkowane ćwiczenia pozwoliły im dostatecznie wypocząć i nabrać sił przed robotą jesienną i zimową.

A jesień mieliśmy gorącą. Zaczęło się od przeliczenia własnych sił na zebraniu informacyjnym i potem na Walnym Zebraniu AOZS-u, które zgromadziło ponad 260 członków i na którym wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem ob. Stefanem Smolcem na czele. Te dwa zebrania dały nam poczucie własnej liczebności i zwartości, a utrwalone zostało to przeświadczenie w dniu 11 listopada, kiedy poraz pierwszy oddział nasz stanął w karnym, choć nieumundurowanym ordynku do defilady. Około 150 członkiń i członków oddziału zadokumentowało swoje istnienie wobec innych organizacji, a już kilka dni później, na Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy Uniwers. Jagiellońskiego, A. O. Z. S. był tym jednym z 342 członków składającym się językiem u wagi, który szalę zebrania ostatecznie na rzecz młodzieży państwowej przeważał. A potem udział w uroczystościach ku czci Wyspiańskiego, pochód na Skalkę, a potem znów Walne Zebranie Stud. WSH., które zakończyło się pełnym zwycięstwem naszym i odebraniem władz Bratniej Pomocy z rąk młodzieży partyjnej.

Niezależnie od tej pracy na terenie wyższych uczelni postępuje też praca czysto strzelecka. Zorganizowaliśmy kurs dla prelegentów, potem kurs pracy organizacyjnej, trwają jeszcze kursy pływacki i bokserski, w projekcie jest kurs narciarski i t. d. Co tydzień, w niedzielę, mamy skromną herbat-

kę taneczną, od czasu do czasu zaś imprezę o większej rozpiętości, jak na przykład raut, przez Koło Seniorów AOZS. urządzony, potem tradycyjne „Mikołajki” i t. d. Krótko mówiąc, życie wre zarówno w pracy organizacyjnej, jak i w życiu towarzyskim, do czego w niemalym stopniu przyczynia się funkcjonowanie herbaciarni, również przez Koło Seniorów zorganizowanej. Poza tem trwają zajęcia P. W. w dziedzinie wyszkolenia sanitarnego, nowszego, lotniczego, no i koleżanki też swój program przerabiają. W dniu 6 grudnia ub. r. dokonał szczegółowej inspekcji oddziału Komendant Główny Z. S., ob. ppłk. dypl. Rusin, wskazując nam na szereg niedopatrzeń, które, rzecz jasna, w najbliższej przyszłości usuniemy.

Kronika ta nie byłaby kompletną, gdybym nie wymienił tych, co niestety szeregi nasze na zawsze opuścili. W jednym tygodniu, niemal dzień po dniu, śmierć wyrwała z naszego grona ś. p. ob. Jana Idzika, niezmordowanego pracownika naszej idei na terenie Krakowa i ś. p. Anatola Camonę, członka-założyciela pododdziału AZS. w Chrzanowie.

Tem się legitymuje AOZS. Kraków przy wstąpieniu w nowy okres pracy organizacyjnej. Oficjalna inauguracja roku pracy odbyła się poraz pierwszy w tym roku w największej sali Uniwersytetu, zbyt małej jednak, by mogła pomieścić tych wszystkich, co na uroczystość przybyli. I tu, wobec przedstawicieli najwyższych władz państwowych, wojskowych, strzeleckich i uniwersyteckich, 62-ch członków AOZS. złożyło na ręce komendanta Okręgu ob. mjr. Naimskiego przyrzeczenie strzeleckie, wchodząc w ten sposób na stałe do naszej rodziny strzeleckiej.

M. F.



Akademicki oddział Z. S. Kraków na defiladzie w dniu 11 listopada.

SPORT WŚRÓD STRZELCÓW

ZAWODY BOKSERSKIE WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ. W dniu 22 stycznia ma odbyć się w Warszawie trójmecz bokserski między reprezentacjami powyższych okręgów. Według dotychczasowych danych Warszawa i Lublin mogą wystawić reprezentacje złożone z wszystkich wag aż do półciężkiej włącznie. Co do Łodzi, brak w tej chwili jakichkolwiek wiadomości o udziale tamt. bokserów.

STRZELCY WARSZAWSCY PILNIE TRENUJĄ. — Z ośrodka W. F. Zw. Strzeleckiego w Warszawie korzystają następujące oddziały: Śródmieście, Ochota, Oddział Wodny, Żeński, Akad. żeński, Pruszków, Czerniaków. Niezależnie od powyższego oddział Fort Bema trenuje oddzielnie w sali gimnastycznej w szkole pow. na Karolkowej 3 razy tygodniowo, specjalizując się przeważnie w boksie, zaś oddział Powązki w salce gimn. 21 pp. na Cytadeli, prowadzi zaprawę bokserską. Z pływalni w Kasie Chorych korzysta przeciętnie 40 strzelców na godzinę, niezależnie od tego Fort-Bema ma swoją godzinę, podczas której trenuje 50 początkujących.

W SZEREGACH I ŚWIETLICACH STRZELECKICH

ZWYCIEŻAMY W PRZYSPOBIENIU ROLNEM.

W BIAŁYMSTOKU odbyło się 15 grudnia 1932 r. posiedzenie wojewódzkiej Komisji Przysp. Rolniczego. Ze sprawozdania inspektora wynika, że przodujące miejsce w akcji przysp. rolnego zajęły zespoły Zw. Strzeleckiego, które okazały największą wytrwałość w pracy. Parę cyfr najlepiej o tem poświadczą: na 132 zespoły o 1457 członkach wytrzymało 92 zespoły o 709 strzelców t. j. 75 proc. stanu ogólnego. Wiele pierwszych nagród przypadło strzelcom, jako wyraz uznania ich pracy nad podniesieniem kultury rolnej, przyczem przodujące miejsce zajął powiat wołkowyski z ilością 18 zespołów z 148 strzelcami. Następne miejsce — pow. suwalski z ilością 18 zespołów z 144 strzelcami, pow. białostocki — 13 zespołów z 80 strzelcami, pow. Grajewo — 9 zesp. z 71 strzelcami. Zespół oddziału Związku Strzeleckiego Tajno — Pojezierze uzyskał z 250 mtr.² 2994 kg. buraków. Po strzelecku, rzetelnie realizowali hasło przysp. rolnego ob. Król w Białostockiem, Ofinowski w Grajewskim. Akcja przygotowawcza na rok przyszły trwa.

* * *

Z HOROCHOWA piszą: W powiecie przystąpiło do pracy wiosną 6 zespołów p. r., obejmujących 45 konkursistów. W zespołach tych 4 prowadziło uprawę buraka pasternego, 2 zaś uprawę ziemniaków. W okresie letnim wszystkie wspomniane zespoły pracę swą prowadziły systematycznie i dokładnie. Jesienią na pokazach rejonowych zostały zamknięte wszystkie zespoły z wynikiem dobrym, przyczem wyróżnieni na pokazach rejonowych strzelcy otrzymali 22 nagrody indywidualne. Niezależnie od pokazów rejonowych powiat horochowski zorganizował wystawę powiatową, w której brały również czynny udział wszystkie zespoły Związku Strzeleckiego, osiągając w gronie zespołów innych organizacji młodzieżowych bardzo dobre wyniki, uzyskując przytem 2 nagrody międzyzespołowe, z których jedna I-sza wartości 50 zł. i jedna II-ga wartości 25 zł.

* * *

Z ŁUCKA piszą: Wiosną uruchomiono na terenie tego powiatu 7 zespołów, obejmujących 63 osób w czem 5 zespołów męskich z uprawą kukurydzy i 2 zespoły żeńskie z uprawą warzyw i kwiatów [ogródki warzywne i kwiatowe]. Jesienią zakończono pracę na pokazie rejonowym we wszystkich zespołach z rezultatem zupełnie dobrym, przyczem najlepsi

konkursowicze strzelcy zostali nagrodzeni łącznie 10 nagrodami, w czem 3 nagrody pierwsze, 7 nagród drugich.

MNOŻĄ SIĘ ŚWIETLICE STRZELECKIE.

W KLASNIE, powiatu krakowskiego dokonano w ubiegłym miesiącu otwarcia świetlicy Z. S. Uroczystość zagał ob. prezes A. Markowski okolicznościowym przemówieniem zakończonem okrzykiem na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie wygłosił przemówienie komendant oddziału Zw. Strzel. Wieliczka ob. Fr. Marcela, który na wstępie złożył oddziałowemu Z. S. Klasno życzenia z powodu otwarcia własnej świetlicy, poczem mówił o wychowawczem znaczeniu i o zadaniach, które ma ona spełnić t. j. przez kulturalno-towarzystwie współżycie w gromadzie kształcić strzelców na wzorowych obywateli państwa. Nowo-otwarta świetlica jest zatem już drugą, która w ostatnim miesiącu powstaje na terenie powiatu krakowskiego.

Jan Łobodycz.

NA FRONCIE WYCHOWANIA OBYWATELSKIEGO.

W WARSZAWIE, w oddziale Powązki rozegrano wewnętrzne zawody „ping-pongowe” o mistrzostwo oddziału na rok 1933. W rozgrywkach pierwsze miejsce zajął i uzyskał tytuł Mistrza ob. Warczyk, osiągając 13 pkt., II miejsce — Studniarz — pkt. 12; III miejsce — Wójcik — pkt. 10. Po wyeliminowaniu „siódemki” rozegrano mecz towarzyski rewanżowy z 40 dr. Harcerzy. Mecze te zakończyły się porażką gości w stosunku 8:6. Sekcja „ping-pongowa” oddziału zamierza w najbliższym czasie rozegrać szereg spotkań z oddziałami Z. S. i klubami z terenu Warszawy.

Feliks Mendel.

* * *

W GRAJEWIE odbyło się 18.XII ub. r. w świetlicy Związku Strz. posiedzenie referentów wych. obyw. kompanji liczącej 13 oddziałów, rozsianych w okolicznych wioskach. Tematem kilkogodzinnych obrad prowadzonych w obecności referenta powiatowego i referenta kompanji były sprawy dotyczące pracy w dziale wych. obyw., kwestje kulturalno-oświatowe i propaganda czytelnictwa. Na wniosek referenta kompanji ob. Piekarowicza postanowiono zorganizować wzajemne wyjazdy re-



Strzelcy warszawscy na trasie marszu w maskach przeciwgazowych, urządzanego przez L.O.P.P. w Warszawie.

ferentów wych. obyw. do sąsiednich oddziałów w celu pogłębiania pracy i zapoznania się z lokalnymi warunkami poszczególnych zespołów świetlicowych

Roma Brzozowska.

POD ZNAKIEM SPORTU OBRONY NARODOWEJ.

W BIELSKU otwarto na terenie Państwowej Szkoły Przemysłowej w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i szkolnych strzelnicę małokalibrową, przeznaczoną do strzelań szkolnych hufców przysposobienia wojskowego. Strzelnicę tę długości strzału 50 i 2-ch stanowiskach wzniesiono z sum, składanych corocznie przez młodzież zakładu. Wobec tego, że praca w hufcach wcielona jest w program szkoły i odbywa się w ramach pracy szkolnej, trzeba było pomieścić strzelnicę w najbliższym sąsiedztwie gmachu szkolnego na terenie samej szkoły. Umieszczono strzelnicę na niedużej przestrzeni pomiędzy warsztatami włókienniczymi, kortem tenisowym a żywo uczęszczaną ulicą Piastowską. Linja strzału wzdłuż ulicy ze stanowiskami tuż pod oknami warsztatów w odległości 12,5 m. od ulicy, z tarczami do celowania, odległymi od ulicy zaledwie 9 m. Bezpieczeństwo osiągnięte w następujący sposób: Strzelnicę wykonano masywnie, ściany z cegły 15 cm. grubości, strop żelbetowy. Przestrzeń odstrzału osłonięto żelbetowymi ściankami grubości 10 cm., tworząc 2 tunele o przekroju w świetle 75x75 cm., długości 5.8 m. Ściany wewnętrzne tuneli, jak i dwu kulochwyłów (ścian betonowych grubości 10 cm) obłożono trwale deskami grubości 2,5 cm., celem uniknięcia odbijania się kul. Ponadto nadano kulochwyłom taką wysokość — 4 m i szerokość — 8 m. i 10.8 m., by wylapywały nawet kule po ewent. odbiciu się o ściany tuneli. Ostatni kulochwył na przestrzeni najbardziej narażonej na zniszczenie od kul obłożono dodatkowo drugą warstwą desek grubości 4 cm. Unikano sęków i widocznych gwoździ. Urządzenie strzelnicy nowoczesne. Stanowiska zaopatrzone w leżaki ruchome, osadzone na zawiasach i oparte o żelazne poręcze, pozwalają na strzelanie w pozycji stojącej, leżącej i kłęczącej. Celowniki karabinów otrzy-

mują oświetlenie z góry przez okienka ze szkła z siatką druceaną, umieszczone w górnej ścianie tuneli. Nadto strzelnica posiada wieczorne oświetlenie elektryczne, zarówno stanowisk jak i tarcz — z poza grobli. Telefon łączy stanowiska z tarczownią. Wejście do strzelnicy — wyloty tuneli, wejście do tarczowni i górny otwór tarczowni dają się szczelnie zamknąć.

B. Srebro.



Dom strzelecki im. Aleksandry Piłsudskiej w Mizoczku poświęcony i otwarty w listopadzie.

* * *

W KIWERCACH na Wołyniu zarząd oddziału Związku Strzeleckiego zorganizował w dniu 4 grudnia ub. r. w porozumieniu z komendą obwodową p. w. przy 24 p. p. i powiatu Zw. Strzeleckiego powszechne propagandowe zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na 50 mtr. na program których złożyło się: strzelanie na odznakę strzelecką III stopnia, strzelanie o nagrodę pierwszą do szachownicy krytej, strzelanie do żarówek, o nagrodę drugą, strzelanie do tarczy o nagrodę trzecią i 4 strzelanie amatorskie. Zawody rozpoczęły się o godzinie 12-ej przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa. Należy podkreślić, że miejscowa ludność, a przeważnie młodzież, wzięła liczny udział w zawodach. Podczas zawodów przygrywała orkiestra strzelecka.

W. Paják.

* * *

W BRZOWICACH odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej. Pierwszą nagrodę ofiarował nadkomisarz Straży Granicznej ob. Tura Mieczysław, członek zarządu miejscowego oddziału Z. S., drugą ob. Mendes Mikołaj — prezes, trzecią ob. Liwowski Piotr — ref. wych. ob. W strzelaniu wzięło udział przeszło trzydziestu strzelców.

* * *

Z WARSZAWY piszą: Dowódca O. K. I gen. Czesław Jarnuskiewicz odbył na strzelnicy Domu Żołnierza na Pradze strzelanie konkursowe o odznakę strzelecką I klasy. Gen. Jarnuskiewicz odznakę zdobył, uzyskując 186 punktów na 200 możliwych.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA

W SANOKU strzelcy urządzili dn. 6 grudnia ub. r. wieczór „Św. Mikołaja” dla dzieci rodzin Z. S. Wieczór odbył się w lokalu powiatowej komendy Z. S. w Sanoku w obecności wiceprezesa powiatowego zarządu Z. S. ob. Karasiewicza - Tokarzewskiego, komendanta pow. Z. S. ob. Kardeckiego Władysława oraz wyższych dostojników miasta Sanoka. Liczna frekwencja rodzin strzeleckich i dzieci dała głęboki dowód, że sprawa strzelecka w naszym powiecie zyskuje coraz większe zainteresowanie. Świetnie dobrany komplet tradycyjnych figur, występujących podczas tego wieczoru był główną osią zainteresowania dzieci i starszych. Podczas wieczoru przygrywała orkiestra piórkowa oddziału Z. S.

Bol. Borchyń.

PRACA W ODDZIAŁACH STRZELECKICH POSTEPUJE NAPRZÓD

Z NISKA piszą o pracy Z. S. w powiecie. Rozwój Z. S. w powiecie niskim datuje się od r. 1923. Obecnie jest w powiecie niskim 19 oddziałów męskich i 7 oddziałów żeńskich o łącznej ilości członków około 700. Na terenie powiatu powstało 20 świetlic, 2 boiska stałe, 10 boisk nieurządzonych, 10 bibliotek ruchomych po 150 książek każda, 2 chóry, 6 kół teatral-



Delegacja oddziału Z. S. Państwowe Zakłady Inż. „Ursus” składa wieniec na mogile poległych w 1920 r. w dniu odsłonięcia pomnika na cmentarzu w Markach.

nych, 2 kółka samokształceniowe, 5 kół sportowych, 6 zespołów przysp. roln. Tak w oddziałach męskich, jak i żeńskich, przez cały rok wra pracą we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Latem br. za inicjatywą komendy powiatu Z. S. otwarto w Nisku pracownię kajaków, która stale zatrudnia bezrobotnych strzelców i wytwarzając tam według najlepszych wymagań techniki wykonane tanie kajaki, przyczynia się do rozwoju tego pięknego i zdrowego sportu. W świetlicy wyrabiane są pozatem ozdoby choinkowe, przybory do gier sportowych, narty, dekoracje teatralne i t. p. Oprócz stałych ćwiczeń wojskowych i gimnastycznych oraz koncentracji oddziałów rozwija się b. ładnie praca świetlicowa. W pracy tej żywy udział biorą również strzelczynie, które niezależnie od pomocy w organizacji rozmaitych imprez obchodów i t. p. urządzają własne kursy gospodarstwa domowego, szycia, haftu i t. p. Niezależnie od obchodów, w których zawsze strzelcy biorą dominujący udział, w ub. r. urządzono no jedno „Święto Pieśni” (Rudnik), „Święto wianków” (Nisko), 10 festynów, konkurs Rolniczy (Kamień), 12 rozgrywek piłki nożnej, 2 rozgrywki siatkówki, odegrano około 40 sztuk i urządzono „Tydzień Morza”. Praca p. r. rozwija się pomyślnie. Oddziały niezależnie od tematów konkursowych sadzą drzewka, uprzątają ogródki, uprawiają warzywa i t. p. Do żywotności pracy strzeleckiej w powiecie przyczynia się bardzo kontakt zarządu powiatowego i komendanta powiatu Z. S. z oddziałami przez liczne wyjazdy w teren oraz zebrania i odprawy, których w b. r. było 7. Powiatowym prezesem Z. S. jest ob. Garda Juljan, komendantem powiatu Z. S. ob. Rzęsa Mieczysław. Pracą kobiet kieruje ob. Zawieruszyna Marja.

* * *

Z ŁAŃCUTA piszą: Impuls do wyścigu pracy strzeleckiej w powiecie daje pozostałym oddziałom Zw. Strz. powiatu oddział Związku Strzeleckiego Łańcut. Dzierży on prym w ruchu strzeleckim niezwykle tempem, energią i optymizmem pracy. Pod sprężystym kierownictwem ob. kompanijnego Januszewskiego Jerzego rozwinął się ostatnio oddział w trzy plutony. Wszystkie plutony jako swój warsztat pracy obywatelskiej posiadają dostatnio wyposażone świetlice, wszystkie zaopatrzone w własne radjodbiorniki, biblioteki, gry świetlicowe i wydawnictwa ilustrowane, przy dwóch plutonach budują się boiska sportowe i strzelnice małokalibrowe. Liczne Koła Przyjaciół Zw. Strz. materialną pomocą dało początek własnej orkiestrze, narazie jazzbandowej, która ma jednak wszelkie widoki rozwoju w pierwszą orkiestrę dętą strzelecką w powiecie.

SPOŁECZENSTWO ORGANIZUJE SIĘ W TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ Z. S.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH, w dniu 8.XII o godz. 10 odbyło się zebranie organizacyjne Tow. Przyj. Z. S. Na zebranie przybyło szereg zaproszonych gości, reprezentujących wszystkie war. tny społeczne. Z ramienia władz strzeleckich przybyli ob. insp. Jegliński i ob. Kwieciński. Prezesem Tow. Przyj. wybrano ob. dyr. Mycińskiego, vice-prezesem dr. Olszewskiego, sekret. kier. Kuchedę, skarbnikiem ob. Switałę. Nadto w skład zarządu weszli jako członkowie: Naczelnik Polak, inż. Tyszka, inż. Stupnicki, i ob. Orlik. Zarząd Tow. nakreślił szeroko program pracy mającej na celu propagandę idei Z. S. Postanowiono w dniu 22.XII urządzić „gwiazdkę” dla szerszego ogółu. Postanowiono pozatem współpracować ze Związkiem Rezerwistów i uprzystępnic temu Związkowi moż-

ność korzystania z wykładów w świetlicy Z. S. Uchwalono też zorganizować bibliotekę Z. S., dla której przeznaczyli dyr. Myciński i star. Olszewski i inni około 55 tomów. Z okazji założenia Tow. Przyj. Z. S. wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Pana Marszałka Piłsudskiego i Pana Wojewody Grazińskiego.

ZE SCENY STRZELECKIEJ.

Z BIAŁEJ piszą: Przy tut. oddziale zawiązało się teatralne kółko amatorskie pod fachowym kierownictwem absolwenta szkoły dramatycznej. Działalność kółka zapoczątkowana w dniu 11.XII ub. r. dramatem Roztworowskiego p. t. „Niespodzianka”. Licznie przybyła publiczność uderzył bardzo mile fakt, że teatr amatorski istniejący dopiero od kilku tygodni, stanął na wysokości zadania, odegrawszy ten potężny dramat psychologiczny ponad wszelkie oczekiwania b. dobrze. Ojciec i matka dwie główne role, zagrane zostały wspaniale, taką grę można tylko zobaczyć na deskach scen zawodowych. Szczególnie kreacja ob. Gostyńskiego w roli ojca została oddana tak naturalnie, że odnosiło się wrażenie, że to nie aktor, ale istotnie

chłop z kresowej wsi przeżywa swoją tragedję. Jego główna partnerka ob. Górniesiewiczowa w roli matki naturalną grą, siłą i wyrazistością głosu świetnie dostrajała się do całości. Bardzo dobrze wywiązał się z zadania ob. Wyrwicz w roli Franka. Reszta zespołu dostosowała się grą do czołowych cdtwórców. Przedstawienie zaszczytliwi obecnością przedstawiciele władz i organizacji społecznych: starosta dr. A'berti, insp. Matusiak i inni. Czysty zysk został przekazany na „Polskie Gimn. w Bytomiu”. Kierownictwo kółka przygotowuje do wystawienia w najbliższym czasie sztuki Bałuckiego p. t. „Rady pana radcy” komedji w 3 aktach.

Franciszek Pasternak.

* * *

W DEBICY kółko amatorskie oddziału Z. S. odegrało sztukę w 4 aktach Z. Kowalskiej p. t. „Jaśko bohater”, osnutą na tle najazdu bolszewickiego. Zespół amatorski wykazał duże zdolności i wielką pracę, gdyż wykonanie sztuki było bez zarzutu, a gra aktorów została nagrodzona rzesistemi oklaskami licznie zebranej publiczności. Głęboka treść sztuki, wczucie się



Strzelecka warta honorowa przy płycie Nieznanego Żołnierza w Aluerni.



Odprawa kmdtów powiatów przysposobienia wojskowego i Związku Strzeleckiego z terenu okręgu korpusu Nr. II w Lublinie. W pierwszym rzędzie w środku siedzą: prezes Zarządu Głównego Z. S. ob. mec. Paschalski i Kmdt Główny Z. S. ob. płk. Rusin.

grających w role i obycie się grających z deskami sceny jest uzupełnieniem wychowania obywatelskiego, prowadzonego w świetlicy tutejszej. Dochód z przedstawienia przeznaczono na cele oświatowe oddziału.

STRZELCZYNI DAJĄ PRZYKŁAD OBYWATELSKIEJ PRACY DLA PAŃSTWA.

Z RADZIECHOWA piszą: Podstawą pracy w naszym oddziale jest świetlica, wspólna z oddziałem męskim. Strzelczynie starają się o wygląd estetyczny świetlicy, pełnią funkcję gospodyń, i zajmują się wypożyczaniem książek z własnej biblioteki. W pracy obywatelskiej strzelczynie stoją na czele wszystkich organizacji tutejszego powiatu. W dniu 11 listopada b. r. strzelczynie brały udział w urządzeniu akademii z okazji święta niepodległości i w tym dniu wydały obiad dla strzelców z całego powiatu. Dla podtrzymania tradycji ludowych dnia 29 listopada oddział urządził „Wieczór św. Andrzeja”, prosząc tutejszy oddział męski. W czasie od 25 października do 1 grudnia ub. r. zarząd oddziału urządził kurs robót ręcznych dla strzelczyń, mianowicie kurs haftów kaszubskich i robót koronkowych na drutach pod kierownictwem ob. Sędzimirowej. W czasie od 1 grudnia ub. r. urządzono kurs ozdób choinkowych dla członkiń i sympatyczek pod kierownictwem ob. Jagiełłowiczowej. Aż do późnej jesieni z wych. fizycznego przerabiano gry ruchowe i sportowe („siatkówkę”).

Marja Skwarowa

W ZAGÓRZU odbyło się walne zgromadzenie oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego w Zagórz, pow. Sanok. Na zgromadzenie z ramienia zarządu powiatu przybyli: wiceprezes ob. Karasiewicz — Tokarzewski i sekretarz ob. Sikorski. Zgromadzenie zaigł referent wych. obywatelskiego ob. Porębski Tadeusz, poczem na przewodniczącego zgromadzenia wybrano kierownika szkoły ob. Karola Nowaka. Następnie złożone zostało sprawozdanie z pracy oddziału roku ubiegłego przez komendantkę Janinę Krajewską. Po sprawozdaniu wybrano nowy zarząd, w skład którego weszły ob.: ob. Stanisława Furdynowa — prezeska, ob. Janina Palenicówna — sekretarka, ob. Em. Porębska — zast. sekr., ob. Józefa Kaszubska — skarbniczka, ob. Stef. Prenkiewiczówna — zast. skarb., ob. Mich. Popekówna — referentka wych. obywatelskiego, ob. Irena Zakrzewska —

zast. ref. wych. obyw. Związek Strzelecki w Zagórz istnieje od 18 maja 1932 r. wówczas w Związku było 8 członków ćw., na 4 wspierających. Obecnie liczy 21 członków ćw., a 23 wspierających. Oddział złożył „kółko śpiewacze”, „amatorskie” i prowadzi pracę świetlicową.

J. Palenicówna.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W LUBLINIE w lokalu Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego odbyła się konferencja naczelnych władz Z. S. i władz wojewódzkich. Udział w konferencji wzięli prezes Zarządu Głównego Z. S. ob. mecenas Paschalski, komendant Główny Z. S. ob. płk. dypl. Rusin, wojewoda lubelski p. Świdziński, dowódca okręgu korpusu Nr. II p. generał Dobrodzicki, kurator Okręgu Szkolnego Lubelskiego p. Lewicki, komisarz miasta Lublina p. Piechota, zastępca dowódcy Okręgu Korpusu p. p'k. Iwanowski, naczelnik Wojew. Wydziału Wojskowego p. Chmielnikowski oraz władze tut. Okręgu Z. S. w osobach prezes ob. Borkowski, komendant kpt. Targowski i por. Zarębski, komendant podokręgu Z. S. Wołyń. Konferencja poświęcona była sprawom Zw. Strzel. na terenie tut. Okręgu Korpusu Nr. II.

Bol. Borczyk.

* * *

W ŁAGIEWNIKACH ŚLĄSKICH w dn. 11 grudnia odbyła się odprawa kom. komp. i referentów kom. pow. Na odprawę przybył inspektor szkolny ob. Jegliński Wincenty. Prowadził odprawę kom. pow. ob. Stępel. Komendanci komp. złożyli sprawozdania z prac w oddziałach Z. S., poczem kom. pow. przedstawił wytyczne prac na najbliższy okres. Następnie po dyskusji, w której brali udział poszczególni oficerowie Z. S. i ref. ustalono położyć szczególny nacisk w okresie zimowym na wychowanie obywatelskie i przysposobienie wojskowe, a z wychowania fizycznego na boks. Ze spraw organizacyjnych omówiono również organizację „orląt strzeleckich”, do której postanowiono werbować młodzież po ukończeniu szkoły powszechnej. Poruszono również sprawę strzelców rezerwistów i tych, którzy ukończyli II stopień p. w. Wkrótce ma być dla tej kategorii strzelców opracowany program zajęć. Wkońcu omówiono odprawę kom. oddz. i ustalono, że takowe będą się odbywać na terenach poszczególnych komp. przynajmniej raz na miesiąc.



Z ŻYCIA W.F. i P.W. W WIELKOPOLSCE



ZWIĄZEK STRZELECKI W WIELKOPOLSCE

PRACA STRZELECKA W ODDZIAŁACH POSTĘPUJE STAŁE NAPRZÓD

Z RADLINA piszą: Zebrali się członkowie tutejszego oddziału poraz pierwszy w nowym roku szkolnym w celu omówienia programu pracy na przyszły rok strzelecki: porozumienia się co do programu pracy w świetlicy. Zebranie obfitowało w wiele ciekawych momentów i miało nastrój zupełnie swobodny. Po omówieniu programu zebrania, strzelcy odśpiewali kilka piosenek, a między innymi I Brygadę. Zaznaczyć należy, że na zebranie przybyła ob. Janina Halerowiczówna, miejscowa nauczycielka, która zaoferowała swoją pracę w życiu świetlicowem,

J. Kubiak.

Z TULISZKOWA, pow. Konin piszą: Oddział Z. S. został tu założony w roku 1926. Prezesem oddziału był od chwili założenia ob. Łata Kazimierz, naczelnik urzędu pocztowego m. Tuliczków. W skład zarządu weszli ob. ob. Patrzyka Józef jako wiceprezes, Leń Stanisław, Piwoński Wincenty i Gajdziński. Ob. Łata sprawuje obowiązki prezesa od roku

1928. Od roku 1928 do 1931 godność tę sprawuje ob. J. Patrzyka, Bęchowski Józef, Wójcikiewicz Ludwik, a od roku 1931 ob. Kochański Władysław. Referat wych. obywatelskiego prowadzili nauczyciele: ob. ob. Piątkowski, Leń Wójcikiewicz, Kochański, Majdański, Kochański i Wojtkowski. Komendantami oddziału byli: ob. ob. Klupiński Michał, Pawlicki Aleksander, ostatnio jest Kaczmarek Tadeusz. W roku 1926 oddział liczył 45 członków, liczba ta spadła w latach 1927—1929, obecnie liczy członków 32. W początkach oddział pracował głównie nad wyszkoleniem wojskowym członków, sprawiał mundury oraz budował strzelnicę. W latach 1927—1929 praca słabnie znacznie, dopiero od roku 1929 postępuje nadal w żywym tempie. Ze sportów uprawiana jest lekkoatletyka oraz piłka nożna.

STARSZYNA STRZELECKA RADZI

W OSTROWIE, dnia 19.XI ub. r. odbyła się odprawa referentów wychowania obywatelskiego, na którą stawili się 35

osób. Sprawozdanie z działalności z podkreśleniem charakterystyki pracy w zakresie wychowania obyw. wygłosił ob. Ratajczak pow. ref. wych. obyw. Wytyczne programowe na rok pracy 1932/33 wygłosił ob. prof. Marzysz, ref. okr. wych. obyw. — podkreślając konieczność wychowania ideowo organizacyjnego jako środka wzmacniającego więzy organizacyjne. Po odprawie odbył się wspólny obiad.

* * *

W NOWYM TOMYSLU odbyła się podobna odprawa z udziałem 30 referentów dn. 20.XI ub. r. Referat o działalności w tej dziedzinie wygłosił ob. Wydra, pow. ref. wych. obyw., a następnie ob. prof. Marzysz — podał zebranym program pracy na nowy rok szkolny.

* * *



Poświęcenie i otwarcie reprezentacyjnej świetlicy Z. S. oddziału Polskiego Monopoli Tytoniowego w Poznaniu. Na zdjęciu goście i członkowie oddz. zgromadzeni na uroczystości.

W POZNANIU, dnia 14 grudnia w świetlicy Związku Strzeleckiego przy ul. Staszycza 15 odbyła się odprawa komendantów powiatowych, którą zagał ob. prezes dr. Konieczny poczem odśpiewano marsz strzelecki „Hej Strzelcy wraz”. Zkolei nastąpiły obrady, podczas których aktywne sprawy organizacyjne omawiali: komendant powiatu ob. Wł. Kwaśnik, ob. ob. referenci Zeidler, Pędziwiatr, Stachowski i Dąbrowski i szereg komendantów oddziałów. Następnie komendant p. w. por. Mielcarski wygłosił odczyt o gazach i obronie przeciwgazowej, a sierżant Popielarz przeprowadził ćwiczenia z maskami gazowymi. Odprawę zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady”.

SKŁADAMY HOŁD ZASŁUŻONYM.

W SIERAKOWIE z inicjatywy Związku Strzeleckiego urządzono w niedzielę dnia 27 listopada ub. r. uroczystą akademię ku czci Stanisława Wyspiańskiego. W dniu uroczystości odprawił ks. proboszcz Poik mszę św. za duszę Wieszcza, wieczorem zaś, przy wypełnionej sali hotelu pod „Białym Orłem” odbyła się wspaniała wieczornica. Jako pierwszy punkt programu odegrano wiązankę „Polskie Kwiaty” Osmańskiego, następnie wygłoszono strzelczynie urywki z dramatu „Noc listopadowa”. W dalszym ciągu jedna z obywaterek odegrała przy akomp. fortepianu na skrzypcach Wieniawskiego „Chanson

polonaise" i „Młynarskiego „Mazurek“, poczem trio odegrało „Serenadę“ Braga i Nowosielskiego „Pod sztandarami Wolności“. Po utworach wokalnych i deklamacjach ob. dr. Spychalski wygłosił przemówienie o Stanisławie Wyspiańskim. Mówca przedstawił Wyspiańskiego jako genialnego poetę, malarza i rzeźbiarza, a przede wszystkim jako wielkiego Polaka, który utworami swymi budził naród polski z gnuśności i ospałości. Ostatnim punktem programu był dramat Wyspiańskiego „Warszawianka“ poprzedzony słowem wstępnym ob. dr. Spychalskiego. Świetnie wyreżyserowany dramat został przez amatorów odegrany znakomicie. Widziało się, jak niejedyn z obecnych na sali przejęty grą, nie mógł powstrzymać łez. Całość wypadła bardzo dobrze. Wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia akademii za ich pracę i poświęcenie zarząd Z. S. składa serdeczne podziękowanie. Sukces osiągnięty doda bodźca do dalszej pracy, Akademię naszą zaszczytliły władze z ob. starostą Zenkterem na czele oraz grono obywateli z Międzychodu i okolicy.

K. Garstecki.

BOŻE NARODZENIE W ODDZIAŁACH STRZELECKICH

W PRZEMĘCIE, w drugie święto Bożego Narodzenia przygotował żeński oddział Z. S. gwiazdkę dla najuboższych z okolicy. Na wstępie ob. prezeska Grzybowska w dłuższym przemówieniu skreśliła cele i zadania Związku. Po przemówieniu zaintonowano wspólnie kolendę „W żłobie leży“, poczem deklamowało 5-letnie orlą Stefcia Żurawska prześliczny wierszyk, zyskując serdeczne oklaski. Również i wiersz deklamowany przez orlą Koźlikównę przyjęto gorącym aplauzem. Punktem kulminacyjnym uroczystości było zjawienie się gwiazdora w otoczeniu aniołów. W pięknych słowach złożył zebrany życzenia od Boskiego Dzieciątka. Następnie rozdano przeszło 60 podarków, wśród ogólnej radości dzieci. Całą imprezę i hojne dary zawdzięczać należy ofiarności i bezinteresownej pracy obywaterek.

* * *

W POZNANIU odbyła się ostatnio uroczystość z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Orlą pod kierownictwem jednej z członkiń Związku Strzeleckiego odegrały ko-

medyjkę w trzech odsłonach o Świętym Mikołaju i jak zauważyli obecni wywiązały się ze swego zadania jaknajlepiej. Po zatem Orlą deklamowały szereg pięknych wierszy. Następnie jedna z obywaterek Zarządu wygłosiła przemówienie do dzieci, w którym tłumaczyła im znaczenie legendarnej gwiazdki i starem zwyczajem podzieliła się z nimi opłatkiem. Zainteresowanie dzieci słowami opiekunki swojej oraz „sztuka teatralna“ było ogromne, a nastrój był radosny i świąteczny. Jednym z ważniejszych punktów uroczystości, w której brała również udział ob. kpt. Orliczowa prezes Zarządu Okręgu VII Z. S. prof. dr. Kurkiewicz i por. Kowalski kmdt. na m. Poznań, był podwieczorek, do którego dzieci zasiadły z niekłamana radością. Zakończeniem święta „Orlą Żeńskich“ było rozdanie podarków w postaci paczek ze słodyczami, zabawek, książek oraz ciepłej odzieży, która tak bardzo jest potrzebna ubogim dzieciom znajdującym się pod opieką Z. S. Całość pozostawiła miłe wspomnienie, zwłaszcza u tych dzieci, które pozostawione są nieraz łasce losu.

* * *

W RADOMSKU, w dniu 23-go grudnia w świetlicy oddz. żeńsk. Z. S. odbyła się gwiazdka dla rodzin najbardziej potrzebujących członkiń oddziału żeńskiego. W obecności przewodniczącej wydz. pracy kobiet kom. Pow. Z. S. ob. J. Klimkowiczowej i sekretarki zarządu oddz. miejskiego ob. S. Janiszewskiej, komendantka ob. J. Gniewszyńska wręczyła ubogim paczki z artykułami żywnościowymi, jak mięso, mąka, cukier, słonina i strucle.

Z. Goszczyńska.

ZWYCIEŻAMY W PRZYSPOSOBIENIU ROLNEM.

Z POZNANIA piszą: W ub. r. na terenie powiatu poznańskiego przysposobienie rolne było zorganizowane przy oddziałach Z. S. w Komornikach, Modrzu, Stęszewku, Wronczynie (przy oddziale żeńskim i męskim). Dnia 4 i 8 grudnia ub. r. dyrektor Szkoły Rolniczej w Szamotułach ob. inż. Karasiński w obecności komendanta powiatu Z. S. ob. Wł. Kwaśnika, miejscowych komisji sędziowskich i strzelców zakończył konkurs. Za najlepszy zespół uznano oddział Komorniki, otrzymał nagrodę powiatową w postaci biblioteki. Nagrody indywidualne w postaci książek lub abonamentu pisma „Przysposobienie Rolne“ otrzymali ob. ob. Wojciechowski Antoni



Oddział Obiczyn otrzymał ostatnio własną świetlicę w lokalu szkolnym. Na zdjęciu członkowie oddz. wraz z zarządem i goście, zaproszeni na uroczystość otwarcia świetlicy.

i Szaj Feliks z Komornik, Kędziora Feliks z Wronczyna, Pawlicka Czesława i Mańka Stefan ze Stęszewka. Poza tem oddział Modrze otrzymał abonament gazetki P. R.

Z ŻYCIA „ORŁĄT”

W KALISZU odbyło się dnia 17 listopada ub. r. zebranie rodziców i dzieci w świetlicy strzeleckiej w sprawie oddziału „Orląt”. Zebranie zagał prezes zarządu powiatowego Z. S. ob. inż. Bujnicki, wskazując rodzicom konieczność wychowania dzieci w duchu państwowym. Następnie dłuższe przemówienie wygłosiła ob. Choińska Bronisława, której słowa znalazły żywy oddźwięk w sercach zebranych rodziców. Oddział żeński chcąc pokazać na zebraniu obecnym rodzicom, że czasu spędzonego w świetlicy strzeleckiej na zbiórkach nie marnuje się na bezczynności, urządził tego wieczoru „ognisko” na program którego złożyły się piosenki strzeleckie, deklamacje, inscenizacje pieśni ludowych, monologi oraz inscenizacja piosenki „Orlą”, która wywarła silne wrażenie na obecnych. Na zakończenie kom. powiatowy Z. S. ob. Turczynowicz zapoznał obecnych z programem pracy „Orląt”, a nadto prezes powiatowy ob. inż. Bujnicki podziękował zebranych za liczne przybycie. „Orląt” zapisało się do tej pory 165.



Choinka u „Orląt” żeńskich w Poznaniu. Na pierwszym planie ob. kpt Orliczowa, ob. prez. Kurkiewicz, ob. por. Kowalski.

STRZELECKIE AUDYCJE RADJOWE W POZNANIU.

odbędą się w miesiącu styczniu 1933 r. w dniach 5 i 19 od godz. 17,55 do 18,05.

Z ŻYCIA BRATNICH ORGANIZACJI

MARSZ CZARNKOWSKIEJ KOMPANII ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

W Czarnkowie kompanja Związku Rezerwistów odbyła dn. 3.XII ub. r. marsz, połączony z ćwiczeniami bojowymi z Czarnkowa do Sarbi i z powrotem. W marszu wzięło udział około 40 członków. Kompanję prowadził por. rezerwy Droszcz.

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

Dnia 17.XII ub. r. odbyło się roczne walne zebranie Koła Poznań Zw. Podof. Rez. Zagał je przy wypełnionej po b zegi sali prezes Koła p. Strażyński, witając przybyłych: p. starostę grodzkiego p. Podhorodeńskiego, przedstawiciela D. O. K. VII. P. W. i W. F. por. Madejskiego, prezesa koła Leszno p.

Alwina i wielu innych, poczem oddał przewodnictwo zebrania w ręce p. Alwina. Następnie p. starosta Podhorodeński wygłosił przemówienie, życząc związkowi dalszego pomyślnego rozwoju, kończąc okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego oraz Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Zkolei przemawiał przedstawiciel D.O.K. VII por. Madejski i inni. Po odczytaniu przez sekretarza koła protokołu z ostatniego rocznego zebrania obszernie sprawozdania z pracy Związku zdali kolejno prezes, sekretarz, skarbnik,

przewodniczący komitetu dla spraw bezrobocia, komendant, sąd koleżeński i komisja rewizyjna. Ze sprawozdań wynika, że w roku sprawozdawczym Koło ujawniło żywą działalność na tle administracyjnym i organizacyjnym. W roku tym udzielono doraźnej pomocy 60 członkom po 5 razy, bądź w gotówce, bądź w naturze. Po sprawozdaniach poszczególnych członków zarządu, udzielono w myśl wniosku przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Żuraszka jednogłośnie absolutorjum. Skład nowego zarządu

przedstawia się następująco: Strażyński — prezes, Hoinka — wiceprezes, Brzozowski — sekretarz, Stefański — skarbnik, Stelmazyk — komendant, Frankowski i Muszyński — ławnicy, Żuraszek Antkowiak i Weinert — komisja rewizyjna. Na zakończenie odśpiewano „Rotę” Konopnickiej. Należyce i celowo działającemu Związkowi życzyć należy jak największego rozwoju dla dobra Ojczyzny.

GWIAZDKOWE STRZELANIA ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Dnia 18.XII ub. r. odbyły się ostre strzelania członków Związku Rezerwistów z terenu miasta Poznania przy udziale 164 strzelców z 10 kół. Strzelano o odznakę strzelecką i P.O.S. oraz o nagrody zebrane przez Zarząd Grodzki Z. R. Strzelanie wykazało wysoką sprawność strzelecką członków, czego dowodem jest uzyskanie całego szeregu bardzo dobrych wyników. Na strzelaniu byli obecni: prezes zarządu Okręgu VII Związku Rezerwistów dr. Słoniński oraz członkowie zarządu. Z ramienia władz wojskowych przybył p. płk. Sokołowski, kierownik Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. oraz z ramienia władz wojewódzkich naczelnik wydziału wojskowego p. Szczepanowski. W strzelaniu zespołowym najlepsze wyniki osiągnęły zespoły: I koła 856 pkt., V koła 751 pkt. i III koła 736 pkt. W strzelaniu indywidualnym osiągnięto następujące wyniki: I) M. Grodzki 94 pkt. możliwych, II) H. Wiśniewski — 93 pkt., III) St. Goroński 91 pkt., IV) Fetter J. 90 pkt., Trojakowski St. 89 pkt., VI) Ceyba M. 89 pkt. Puchar wędrowny ufundowany przez zarząd grodzki zdobył zespół koła I-go. Strzelanie odbyło się wśród ogólnego zainteresowania pod kierunkiem por. Pajaka z 58 p.p., oraz por. Łodzińskiego — okręgowego kierownika W.F. i P.W. przy Związku Rezerwistów.

W ZWIĄZKU STRZELECKIM NAUCZYSZ SIĘ DOBRZE GOSPODARZYĆ OPOWIADANIE Z ŻYCIA STRZELECKIEGO

Nagrodzone II nagrodą na konkursie „Strzelca“

Był to piękny wiosenny dzień, kiedy ziemia po zimowym śnie zaczęła budzić się z powrotem do życia. Doniedawna jeszcze ciemne połacie zoranej roli pokrywały się świeżą zielenią. Tu i owdzie można było zobaczyć na polach chłopów, którzy spóźnili się z robotami wiosennymi i teraz śpieszyli się, aby wykończyć siewy i nie pozostać w tyle poza sąsiadami. Wszędzie czuć było wiosnę. Słońce coraz mocniej zaczynało przygrzewać, drzewa rozwijały się i w ludzi zaczęła wstępować otucha do nowej pracy na zielonej niwie.

Na podwórzu Macieja Stęporę zajechał wóz zaprzągnięty w parę koni. Z wozu zeskoczył młody chłopiec, podszedł do koni, wyłożył je od wozu i skierował się z nimi wprost do stajni. Starszy mężczyzna siedzący na wozie również powoli zszedł z niego, zabrał płachtę i worek z resztą owsa i powoli poszedł do domu. Był to gospodarz ze swym synem Jaśkiem. Wracali z pola po skończonych siewach jarzyn. Należeli do tych właśnie opóźniających się stale gospodarzy, o których przed chwilą opowiadaliśmy.

Maciej Stępora choć dobry człowiek, nie należał bynajmniej do wzorowych gospodarzy. Wzorował się na swoich przodkach, nie idąc z postępem czasu i nienawidząc tego, co nauka przez ten okres czasu nowego odkryła. Syna karcił surowo, gdy tylko ten starał się przekonać ojca, że dziś już należy inaczej gospodarować.

Pomimo to Jaśiek w skryciu przed ojcem starał się wprowadzić nowe rzeczy w gospodarstwie, o których czytał w gazetach rolniczych lub usłyszał na kursach.

Właśnie niedawno był na kursie przysposobienia rolniczego, który zorganizował miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego. Jaśiek był strzelcem od roku, dlatego miałby nie

pójść na kurs, który go zresztą bardzo interesował. Słyszał jak instruktor rolny mówił o uprawie buraków pastewnych, jak wytykał wszystkie błędy dotychczasowej uprawy i nawet zebrał dziesięciu strzelców, którzy stają do konkursu uprawy buraków. Przecież i Jaśiek należał do tych dziesięciu i ma siał buraki. Już nawet kupił nasienie, przygotował rolę i tylko czeka czasu, aby je posiać. Jeszcze ma tylko rzędy porobić znacznikiem i będzie siał.

Tak rozmyślając, Jaśiek dał koniom obrok i poszedł do domu, gdzie cała rodzina siedziała już przy obiedzie. Przyłaczył się do nich.

— Jutro tato będzie wziąć się za buraki pastewne — zaczął nieśmiało.

— Ty to nibyś nie robił, ino byś siał te buraki — zgromił go ojciec. — W tym Strzelcu ci zawrócili głowę burakami i zdaje się im, że ludziom rozumy pozjadali. Jakby w gospodarstwie nic innego nie było do roboty, ino burakami się zajmować. Ja sam posieję buraki, ale nie żadne konkursowe. Za moich czasów

żadnych tam strzelców, ani konkursów nie było i człowiekowi było dobrze, jak u Boga za piecem, a teraz ponarabiali jakiejś cić kołofów, związków i bez to ten kresys. Ot macie, do czego wasze związki doprowadziły. I jeszcze chłopakowi zawraca ją głowę, żeby siał na jesiennym gnoju, bo im za mało wiosennego, a jeszcze ma pić, ile co kosztuje, żeby potem mogli większe podatki na ludzi nakładać. Jak chcesz, to na tych 100 metrach z pola pod buraki siej sobie swoim sposobem, a ja posieję tak jak mój ojciec uczyli i nikt męta nie przekona.

Jaśiek nie pisał ani słowa, lecz dziękiował w duchu, że mu ojciec przynajmniej nie będzie przeszkadzał. Jutro już będzie siał konkur-



...zebrał płachtę i worek z resztą owsa i powoli poszedł do domu...

sowe buraki. Pokaże ojcu, że i on coś potrafi i tem go może przekona. Skończył jeść, położył łyżkę, przeżgnął się i wstał od stołu, aby znów wziąć się do roboty, której w gospodarstwie rolnem nigdy nie brakuje.

Od tego czasu minęło dwa miesiące. Tego dnia Maciej przechadzał się po polach, oglądając plony tegoroczne. Idąc miedzą do domu, przechodził koło pola, na którem Jasiek motyczył buraki. Maciej zatrzymał się.

— Daj im rosnać — zawołał. — Czego ich ciągle ciupiesz i ciupiesz. Toż przecież rolę wysuszysz. Nie dość, że susza już trzyma parę tygodni, rola aż się prosi dyszczu, a ty jeszcze więcej chcesz ją wysuszyć?

Jasiek podniósł głowę i wyprostował się.

— To wy tato usłicie, że ciupać to tylko trza wtedy, kiedy dyszcz pada? Właśnie, na kursie instruktor mówił, co trza ciupać jak jest sucho. Bo rola bez cały czas ssie wodę z głębi, a jak na wierzchu ściupane, to woda nie ucieka w powietrze, ino idzie do korzenia.

— Ten twój instruktor to taki sam mądry jak i ty. On mnie będzie uczył jak w polu robić. Jeszcze jego na świecie nie było, jak ja miałem takie duże buraki, że żaden instruktor nie widział — oburzył się Maciej.

W tem głos mu się załamał. Spojrzał na granicę poletka konkursowego, które graniczyło bezpośrednio z polem buraczanem, obsianem przez samego Macieja. I co zobaczył? Tam gdzie on sam je siał, rosły małe roślinki o kilku listkach, które zaczynały żółknąć z powodu długo trwającej suszy, a tuż obok — jakby nożem uciął — zmotyczone przez Jaśka sterczały dumnie duże korzenie buraków, wychylając się ponad ziemię, zakończone wiechą zielonych miesięstych liści. Wprawdzie buraki Jaśka były dużo rzadsze, ale zato rozmiarami bezprzecnie przewyższały tamte.

Cóżby to się stać mogło — pomyślał, ale nie znalazł odpowiedzi. Czuł się jakby pokonany przez syna. Machnął ręką i odszedł śpiesznie w stronę domu. Był zły sam na siebie. Dochodząc do domu natknął się na grupę ludzi, którzy wchodzili przez bramę z drugiej strony podwórza. Był to komendant powiatowy Zw. Strzeleckiego z instruktorem rolnym. Za nimi postępował jeden z miejscowych strzelców.

— Jak się macie gospodarzu — zawołał jeden z nich, podchodząc do Macieja.

— Bóg zapłać — odpowiedział Maciej, — jakoś człowiek pcha bidę. A cóż to panów przygnało do nas?

— Chcemy zobaczyć te konkursowe buraki waszego syna — brzmiała odpowiedź, — gdzież one rosna?

Maciejowi krew uderzyła do głowy. „A bodaj was djabli wzięni” — pomyślał w duchu. Bez słowa wskazał ręką pole, gdzie Jasiek z zapętem wyrzucał chwasty z poletka konkursowego...

Tymczasem Jasiek nie zważając na upomnienia ojca, niezrażony niczem, kuł motyką ziemię, która po kilkutygodniowej suszy zamieniła się w opokę. Widział doskonale różnicę między burakami ojca a swojemi. Triumfował w duszy. Wzniósł rękę do czoła, aby obtrzeć spływający z czoła pot, gdy z tyłu usłyszał znajomy głos:

— Szczyć Boże!

Odwrocił się i poznawszy komendanta wyprostował się na baczność.

— Daj Boże, dziękuję, obywatelu komendancie — odpowiedział.

— No pokażcie obywatelu swoje buraki, widzę, że pracujecie koło nich — mówili jeden przez drugiego przybyli.

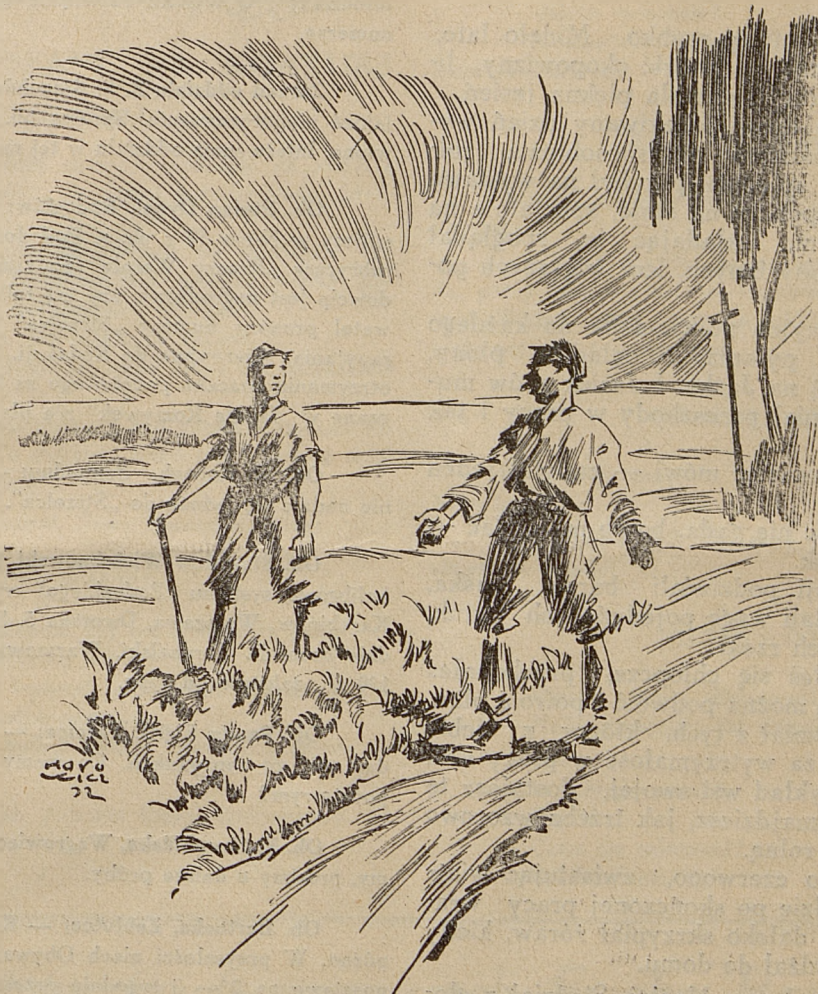
— A dlaczegóż to taka różnica między temi burakami a temi — zapytał instruktor, wskazując ręką na poletko konkursowe i na pole Macieja.

— A bo to obywatelu instruktorze, te są moje, a te to mego ojca. A ojciec gada, co nie trza ich ciupać, bo teraz i tak susz i nawet mnie nie każe tego robić, ale jażem słyszał jak obywatel instruktor na kursie nakazywał, to i ojca nie usłuchałem, ino właśnie, kiedy największy gorąc, to je zciupuje. A tato ciągle się śmieje ze mnie i gada co mi buraki nie urosna.

— A no widzicie, jaka różnica między waszemi, a ojcowemi — rzekł komendant. — To właśnie przez te ciupanie macie takie duże buraki.

— A cóż więcej robicie koło nich obywatelu — zapytał instruktor.

I Jasiek zaczął dokładnie opowiadać, jak nawoził poletko kompostem, jak przyprawiał rolę, jak znaćzył, siał, jak je później podlewał gnojówką, „zciupywał” i pielł. Opowiadał jak się z niego wy-



... Jasiek podniósł głowę i wyprostował się...

śmiewali sąsiedzi i jak mu przeszkadzał ojciec. Instruktor z komendantem porozumieli się oczami, porobili sobie notatki i pożegnali się z Jaśkiem, życząc mu, aby się nie załamał w pracy. Poczem odeszli do drugiego konkursisty.

Od tego czasu dni mijały szybko. Minęło lato, zeszły zboża, z pól zaczęły schodzić okopowizny, liście na drzewach pożółkły i nastąpiła piękna jesień.

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany dzień wystawy powiatowej konkursów przysposobienia rolniczego. Jaśiek wraz z kolegami przybył na wystawę i poukładał swoje eksponaty na stole, specjalnie na ten cel przyszykowanym. Układając je, spoglądał trwożliwie, jakie są plony innych, lecz większych ponad swoje nie znalazł.

Komisja egzaminacyjna podchodziła do każdego konkursisty, zadawała pytania i oglądała plony. Przyszła wreszcie kolej na Jaśka. I Jaśiek znów musiał opowiadać, jakie miał przeszkody w pracy i jak je pokonał.

— No a cóż teraz ojciec mówi — zapytał jeden z członków komisji.

— Teraz to już nic nie gada, bo co ma gadać — rzekł z triumfem Jaśiek.

Członkowie komisji podziwiali buraki Jaśka, brali je do ręki, określali wagę pojedynczych sztuk, aż wreszcie jeden z nich rzekł:

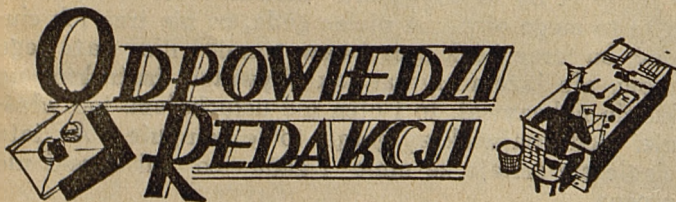
— Dzielnie spisałeś się chłopcze, przekonałeś ojca, że możną pracą można podwoić i potroić plan. Teraz ty będziesz się śmiał z tych, którzy z ciebie szydzili, a w nagrodę za wytrzymałość w pracy i za to, że dałeś dobry przykład wsi swojej, dostajesz tę oto książkę, w której znajdziesz, jak trzeba wzorowo prowadzić gospodarzkę rolną.

Słońce zachodziło czerwono, zwiastując wiatr na następny dzień, ludzie po skończonej pracy wracali do domów, gdzieś daleko skrzypiał żóraw, kiedy Jaśiek furmanką dojeżdżał do domu.

Tym razem furmanił sam Maciej. Siedział z głową wzniesioną do góry, a w oczach miał łzy. Były to łzy radości. Był dumny z syna, któremu teraz całkowicie przyznawał rację. A za nim na wozie siedział Jaśiek, trzymając w ręku książkę — swój skarb, o którym dawno marzył. Na wozie zaś leżała jego nagroda za możną pracę — piękny plon buraka pastewnego.

Tomaszów-Lubelski, w grudniu 1932 r.

Janusz Podolszyński.



Ob. Henryk Borsiak, Łódź—Chojny: — Rubryka „Sport wśród strzelców” przeznaczona jest przecież dla wiadomości o w. f. w oddziałach. Dlaczego mielibyśmy nie drukować Waszych sprawozdań? Przysyłajcie, bardzo prosimy!

Ob. Joachim Cichy, Ostrzeszów: — Czekamy na rysunki. Przy sposobności prześlijcie trochę dowcipów z życia strzeleckiego.

Ob. Zygmunt Lech, Korycin: — Bardzo się cieszymy, że to „Strzelec” zwrócił Waszą uwagę na dział rozrywkowy. Ilość „przeżytych latek” niema tu nic do powiedzenia, Niema przecież w „Strzelcu” działu, który byłby tylko „dozwolony dla młodzieży”. O wyniku rozwiązań dowiecie się w najbliższym numerze.

Zarząd oddziału Z. S. Bolechów: — Sądzymy, że zaszło tu jakieś nieporozumienie. Sprawa ob. Królickiego została załatwiona. Interwencja oddziału w tej materji zbyteczna.

Ob. Stefan Dynel, Radostów: — Wyniki konkursu ogłosiliśmy w N-rze 52 z ub. r. Pod dowcipami, zamieszczanymi w rubryczce „Rzeczy Wesołe” podajemy zawsze notatkę, czy dowcip jest nagrodzony, czy też tylko wyróżniony. Niech Obywatel przejrzy numery „Strzelca” to znajdzie odpowiedź na zapytania, skierowane do Redakcji. Listownie odpowiadamy po otrzymaniu znaczka pocztowego za 25 gr. Za zadania, zamieszczone w „Dziale Rozrywek” nie płacimy.

Ob. St. Rubach, Sempolno: — Artykuł bardzo ciekawy, nie nadaje się jednak do „Strzelca”. Prosimy o dalsze prace.

Ob. Stanisław Wielebnowski, Żywiec: — Karabinki małokalibrowe systemu „Podoskiego” wyrabia Państwowa Fabryka Karabinów, Warszawa, Dworska 5. Sprzedaż detaliczna w składzie broni R. Torchalski, Warszawa, Trębacka 7. Cena — od 130 zł., zależnie od typu.

Ob. Paulin Figiel, Parcice: — Rysunek Wasze nie nadają się do reprodukcji. Co mamy zrobić z 5 gr. znaczkiem pocztowym?

Ob. F. Szwabińska, Wągrowiec: — Zadań nie wykorzystamy, prosimy o dalsze próby.

Ob. Bartocha, Zabłotce: — Krzyżówkę otrzymaliśmy za późno. W przyszłości niech Obywatel przysyła prace obojętne na 2 — 3 tygodnie przed terminem święta czy uroczystości.

Ob. Gawlak, Poznań. Wienszy tego typu nie drukujemy. Takie rzeczy możecie załatwić prywatnie, ogół strzelecki nie jest tem aż tak zainteresowany, żeby to drukować w piśmie.

Ob. Cichy, 60 p. p. Dziękujemy za nadesłane materiały. Macie dobre pomysły, zwłaszcza rysunkami możecie przyczynić się do urozmaicenia naszego działu rozrywek. Więc obywatelu, śmiało i wesoło, czekamy dalszych prób, które chętnie zamieścimy.

Ob. Jan Furmański, Komorowo: Obywatelu, niedobrze zaadresowaliście Waszą prośbę. Zwracajcie się z temi sprawami jedynie do Komendy Okręgu Nr. VII Z. S. Poznań, ul. Babińskiego 2. My nie możemy Wam nic pomóc, bo Wasza sprawa dotyczy spraw personalnych, którymi się nie zajmujemy.

Ob. Pawlicki, Poznań: O żądane informacje piszcie wprost do Szkoły Podchorążych dla podoficerów zawodowych w Bydgoszczy, [nie potrzeba bliższego adresu]. Stamtąd otrzymacie dokładne dane o warunkach przyjęcia i t. p.

Ob. M. M., Myszków: — Odpowiadamy listownie tylko wówczas, gdy na odpowiedź otrzymamy znaczek pocztowy za 25 gr. Nie radzilibyśmy Obywatelowi rozpoczynać starań w wiadomej Wam sprawie. Pochłonie to dużo pieniędzy, a napewno nie da żadnego pozytywnego wyniku. Nie jesteśmy w stanie nic Wam pomóc.

Rzeczny wesole

DOWCIPY NADEŚLANE NA KONKURS

SKĄD WIEDZIAŁ.

W świetlicy strzeleckiej chłopcy czekając na audycję żołniersko-strzelecką zabawiają się grami świetlicowemi. Głośnik narazie zamknięty.

Ob. Gomółka podchodzi do aparatu, by sprawdzić, czy audycja się rozpoczyna. Włącza kontakt, chwilę słucha, potem energicznie przerywa połączenie i odchodzi.

Referent: — Co tam, obywatelu, w radjo?

Gomółka: — E, nic. Jakiś jegomość mówi, ale usłyszałem tylko wyraz „osioł”!

Feliks Kpinka podnosi głowę z nad gazety i smutnie kiwając mówi: — No, no... To ciekawe! Skąd ten jegomość mógł wiedzieć, żeś ty przy aparacie!

(Fr. Strojowski, Nowe Miasto, n/Pilicą).

BIĆ CZY WALIĆ?

— Obywatelu komendancie, czy bić a walić to jedno?

— Oczywiście, to wszystko jedno.

Pod koniec wykładu komendant zapytuje o godzinę. Ob. Walek pierwszy śpieszy z odpowiedzią:

— Za chwilę zegar będzie walić dwunastą obywatelu komendancie!

(Ob. Joachim Cichy, Ostrzeszów).

* * *

WYNALAZCA.

- Co porabia twój brat?
- Został wynalazcą.
- Jakim sposobem?
- Codzień wynajduje nowy sposób, jak wydostać odennie parę złotych.

WSPÓLNIE PRACOWALI.

Murarz, który przed chwilą pokłócił się z majstrem, do kolegów:

— Co taki majster będzie wobec mnie ważnego udawał! Ja, panie dzieju, z samym wojewodą pracowałem przy budowie! Budowaliśmy, uważacie szkołę. To wojewoda pierwszą cegłę położył, a ja następne.

WYMOWA CYFR.

Kapitan do żony: — To skandal! W tym roku masz już 30-ty kapelusz!

— To tak dużo? Ty jesteś w 95 pułku piechoty, a ja ci słowa nie mówię!

NIEZBITY DOWÓD.

— Czy to zdrowa miejscowość?

— Nadzwyczajnie. Od dziesięciu lat umarł tu tylko jeden człowiek.

— A z czego umarł?

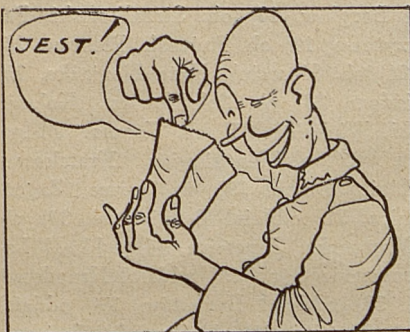
— Z głodu.

— Czem się zajmował?

— Był lekarzem.

Ostatni świąteczny orzech Franka Rzepki

I



IV



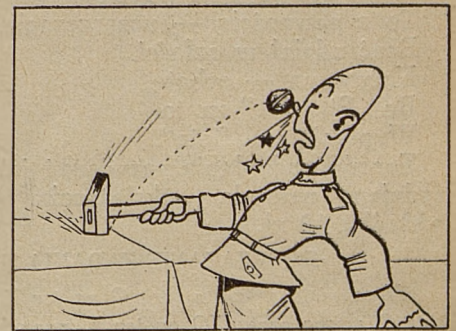
II



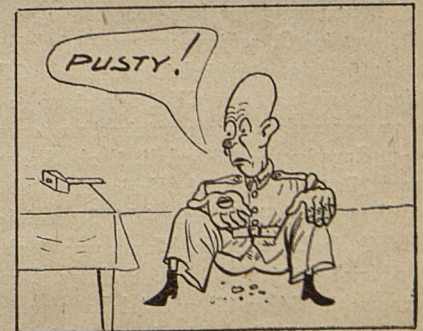
V



III

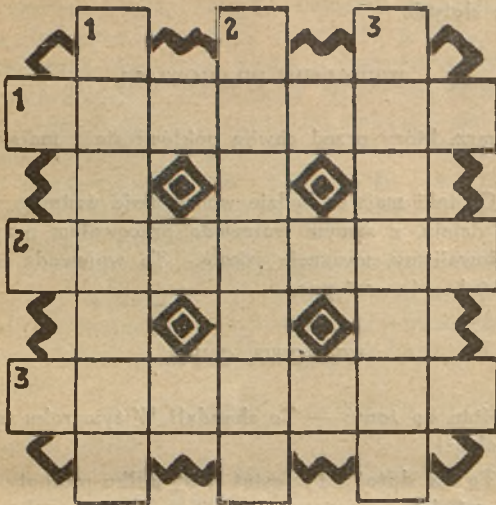


VI



DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 3 — SŁOWA W KRATKE.



W kwadraciki figury wpisać poziomo i pionowo trzy słowa oznaczające: 1) Wóz żałobny, 2) Rodzaj broni, 3) Przedmiot, niezbędny w podróży.

Termin nadsyłania rozwiązań—29 b. m. nagroda — gra zręcznościowa „Ringolo”.

ZADANIE NR. 4 — SZARADY.

Ułożyła ob. Janina Strojewska, Nowe Miasto n/Pilicą.

Pierwsze drugie — imię znanie,

A i w „Strzelcu” wyczytacie.

Trzecie czwarte — chętnie zjecie,

Zwłaszcza, że w polu znajdziecie.

Całość to nazwa jest obywatela,

Który nas stale w „Strzelcu” rozwesela.

Pierwsze, drugie i pół trzeciej,

To inaczej są żaloty.

A na drugie i na trzecie

To z pewnością — uczęszczacie.

Brać udział w całości...

Każdy ma — ochotę,

Bo „Strzelec” za to

Wyplaci mu „flotę”.

Termin nadsyłania rozwiązań jak w zadaniu poprzednim, nagroda — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 77.

Maszynista jedzie z toru O na tor X, popycha wagon X na tor C, wraca przez XO na tor Y, popycha wagon Y do wagonu X, znajdującego się na torze C, ściąga oba wagony przez tor Y na tor O, pozostawia na nim wagon X, a sam z wagonem Y wraca na tor Y i pozostawia go na torze C. Następnie jedzie na tor O, zabiera wagon X, jedzie z nim na tor Y, pozostawia go tam, sam jedzie przez tor OY do wagonu Y, znajdującego się na torze CY i przyciąga go na tor X, a sam wraca na poprzednie swoje miejsce na torze O.

Rozwiązania nadeszli: 1) ob. Skobel, Lipica Dolna; 2) ob. Surma, Zagórz; 3) ob. Krajewski, Dąbrowa Nowa; 4) ob. Kuluś, Wroniany; 5) ob. Winnicki, Starosielce; 6) oddział Jawiszowice; 7) ob. Łuszpianko, Warszawa; 8) ob. Ląbrowski, Micrucie; 9) oddział Zagórz; 10) ob. Poderys, Hruzdowo; 11) ob. Zięba, Tarnowskie Góry; 12) oddział Łanowce; 13) ob. Wielebnowski, Żywiec; 14) ob. Garczyk, Poznań; 15) ob. Maćkowski, Wygoda;

16) ob. Strzałkowski, Poznań; 17) ob. Mierzwiczak, Śrem; 18) ob. Zamojski, Śrem; 19) ob. Cichy, Ostrzeszów; 20) ob. Kiczka, Wągrowiec; 21) ob. Nowaczyk, Ciążeń; 22) ob. Kombornia, Iskrzymia; 23) ob. Mazur, Brzeźnica; 24) ob. Łukaszek, Stężyce; 25) ob. Sienkowski, Kraków; 26) ob. Kostrzyca, Kraków; 27) ob. Szałapieta, Wronczyn; 28) ob. Safita, Kraśnik; 29) ob. Fafara, Bolechów; 30) ob. Gałuszka, Sosnowiec; 31) ob. Świtoniak, Ostrzeszów; 32) ob. Barczak, Piaski; 33) ob. Ślakówna, Ostrzeszów; 34) ob. Bartocha, Zabłotce; 35) ob. Pipski, Zabłotce; 36) ob. Lipka, Bobulince; 37) ob. Grabowicz, Brzeźnica; 38) ob. Kiljański, Wólka Ostrożeńska; 39) ob. Błażejczyk, Wólka Ostrożeńska; 40) ob. Owczarski, Piaski; 41) ob. Lech, Korycin; 42) ob. Markiewicz, Suchedniów; 43) ob. Baran, Koniuchy; 44) oddział Nomiki; 45) oddział Żuratyn; 46) ob. Witul, Kamionka; 47) ob. Stosik, Garbatka; 48) ob. Fik, Probużka; 49) oddział w Podklasztorze; 50) ob. Banach, Wywła; 51) ob. Kostko, Stróże; 52) ob. Świrepo, Niedźwiedzice; 53) ob. Głuź, Krościenko; 54) ob. Żelukiewicz, Kolonja Turja; 55) ob. Szymańska, Góra Kalwarja; 56) ob. Rączy, Hołosków; 57) ob. Wajsprych, Będzin; 58) ob. Siniłło, Góra Kalwarja; 59) ob. Szymański, Skarżysko; 60) ob. Diczkowski, Łuniniec; 61) ob. Skarbiński, Łopiewno; 62) ob. Wydra, Strzyżewo.

Książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł. wylosował ob. Nowaczyk, Ciążeń.

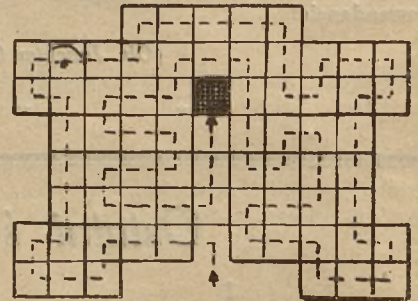
ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 76.

Rozwiązania nadeszli: 1) ob. Zielińska, Sieradz, 2) ob. Siniłło, Góra Kalwarja, 3) ob. Szymańska, Góra Kalwarja, 4) ob. Kulczycki, Odrzykoń, 5) ob. Nowak, Nowawieś, 6) oddział Ciechanów, 7) oddział

Gołymin, 8) oddział w Podklasztorze, 9) ob. Pabjańczyk, Wywła, 10) ob. Banach, Wywła, 11) ob. Raczynski, Dubienka, 12) oddział Ciężkowice, 13) ob. Stachańczyk, Ciężkowice, 14) ob. Rozum, Sobienie Jeziory, 15) ob. Czopek,

Jawiszowice, 16) oddział Bargłów, 17) ob. Strzałkowski, Poznań, 18) ob. Wydra, Strzyżewo, 19) ob. Pańczak, Pleszew, 20) ob. Kalinowski, Chocień, 21) ob. Sierociuk, Huta Zieniacka, 22) ob. Brachmański, Niewiaćom, 23) ob. Żelukiewicz, Kolonja Turja, 24) ob. Zakrzewski, Wichulec, 25) ob. Krąpiec, Milno, 26) ob. Wais, Klimkówka, 27) ob. Markiewicz, Kramkowie Małe, 28) ob. Skulski, Lipica Dolna, 29) ob. Surma, Zagórz, 30) oddział Cisownica, 31) oddział Będziemyśl, 32) ob. Towścik, Plisa, 33) ob. Mamuszka, Janowice, 34) oddział Łanowce, 35) ob. Zięba, Tarnowskie Góry, 36) oddział Hruzdowo, 37) oddział Krystynopol, 38) oddział Herbutów, 39) oddział w Ładku, 40) ob. Łukaszek, Stężyca, 41) ob. Czereda, Jezierna, 42) ob. Kiczka, Wągrowiec, 43) ob. Gałuszka, Sosnowiec, 44) ob. Klisiewicz, Borzęcin, 45) ob. Bartocha, Zabłotce, 46) ob. Pipski, Zabłotce, 47) oddział Garbatka, 48) ob. Witul, Kamionka, 49) ob. Piątek, Zagórz, 50) ob. Suchodolski, Bielsk, 51) ob. Kardyczek, Strzemieszyce, 52) ob. Witkusz, Szymbark, 53) ob. Stawik, Katowice, 54) ob. Bellot, Noworadomsk, 55) ob. Małej, Ropiele, 57) ob. Kalinówna, Stoczek, 58) ob. Maruszkowski, Zbąszyń, 59) ob. Rafał, Kalina Wielka, 60) ob. Polkowski, Zgierz, 61) ob. Góranowski, Krościenko, 62) ob. Władymyśl, Opatów, 63) ob. Lapica, Wilno, 64) ob. Motyliński, Krzymieniec, 65) ob. Pacurek, Warszawa, 66) ob. Kabiński, Lipno, 67) ob. Owoony, Międzyrzec, 68) ob. Kaczynowicz, Kock.

Komplet pocztówek malarestwa polskiego wylosował ob. Skulski, Lipica Dolna.



DOM HANDLOWY

„POTESTAS“

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

SKŁADY W POZNANIU:

Ul. Dąbrowskiego 69, Chwaliszewo 64,
Górna Wilda 65 (przy Rynku),
Plac Sapieżyński 1, ul. Grobla 27a.

SKŁADY NA PROWINCJI:

Środa — przy Rynku,
Gostyń — Kolejowa 8, Mosina — przy Rynku.

KUPON

Za okazaniem ni-
niejszego kuponu
udzielamy na za-
kupione towary
w składach na-
szych w Poznaniu
i na prowincji
4% opustu
D/H. POTESTAS

KUPON

Za okazaniem ni-
niejszego kuponu
udzielamy na za-
kupione towary
w składach na-
szych w Poznaniu
i na prowincji
4% opustu
D/H. POTESTAS

KUPON

Za okazaniem ni-
niejszego kuponu
udzielamy na za-
kupione towary
w składach na-
szych w Poznaniu
i na prowincji
4% opustu
D/H. POTESTAS

FABRYKA KAWY KONSERWOWEJ

dla potrzeb wojskowych
Konsum Polski
Poznań, ul. Wroniecka 12. Tel. 51-02

R. TORCHALSKI

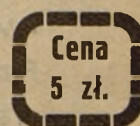
Warszawa, Trębacka 7

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

BRONI I AMUNICJI

PIŁSUDCZYCY

J. Kaden Bandrowskiego
muszą się znaleźć w ręku
KAŻDEGO STRZELCA



wysyła „KADRA“, Warszawa, Długa 50

„Lubań — Wronki“

Przemysł Ziemniaczany Spółka Akcyjna
w Luboniu pod Poznaniem

poleca jako
nowość

„Polski Syrop Spożywczy Lubań“

do użycia w gospodarstwie domowym
jako smary na chleb, do wypieku
pierników, ciast, biszkoptów i t. p.

NAJSTARSZY WYSYŁKOWY DOM TAPET I LINOLEUM

Poznań **ORWAT** Poznań
Wrocławska 13 Telefon 24-06

Tapety—Linoleum—Ceraty—Chodniki—Dywany—Karnisze
Specjalność: Wykładanie i reperowanie linoleum

NISKIE CENY!

POLECA NA ŚWIĘTA:

Ubiory damskie, męskie
i dziecięce według naj-
nowszych modeli.

JÓZEF WAGOWSKI

POZNAŃ

UL. WROCŁAWSKA 37. TEL. 59-71

NISKIE CENY!

ODDZIAŁ MIAROWY:

Z najlepszych materiałów
krajowych
po najniższych cenach

H. CEGIELSKI

POZNAŃ

Górna Wilda 136
Telefon Nr. 70-56

Fabryka Parowozów,
Wagonów, Kotłów
Parowych, Lokomobil
Konstrukcyj Żelaz-
nych, Aparatury dla
Przemysłu Chemicz-
nego, Cukrownicze-
go, Gorzelnictwa oraz
Maszyn Rolniczych

Kosztorysy bezpłatnie na żądanie

Najlepszą przyszłość sobie wykujesz
Jeśli mniej wydasz niż zapracujesz.

Najodpowiedniejszą instytucją dla lokowania
wkładów oszczędnościowych jest

Komunalna Kasa Oszczędności MIASTA POZNAŃA (dawn. Bank Miasta Poznania)

UL. NOWA 10

K. K. O. miasta Poznania daje Klientom możliwie
największe korzyści: przyjmuje od 1 zł. począwszy,
oprocentowuje je najkorzystniej, zależnie od czaso-
— — — kresu wypowiedzenia, — — —
dopisuje procenty do kapitału dwa razy do roku,
gwarantuje całość i bezpieczeństwo wkładów
— — 250 milionowym majątkiem miasta, — —
— zachowuje bezwzględną tajemnicę wkładów. —

O D D Z I A Ł Y:

ul. 27 Grudnia 19 i ul. Marszałka Focha 48-50

STANISŁAW GIEZEK
POZNAŃ, UL. RZECZYPOSPOLITEJ 3, TEL. 17-01
Pierwszorządne mody męskie. Specjalność: mundury i
płaszczki oficerskie. Elegancki krój i wykonanie.
Ceny bardzo przystępne. — — —
Dla Pp. wojskowych i urzędników specjalnie dogodne warunki spłaty.

MEBLE NOWE, UŻYWANE ORAZ INNE PRZEDMIOTY KUPISZ NAJTANIEJ TYLKO

Poznański Dom Komisowy

ZAKUP — SPRZEDAŻ — KOMIS

NAJWIĘKSZY DOM KOMISOWY NA MIEJSCU

Firma Chrześcijańska

Wybór olbrzymi — — Obsługa skora i rzetelna — — Ceny niskie

właściciel

Jan Sobierajski

Poznań

Dominikańska 3

Telefon 24-42

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 11-15-46.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Halina Piórecka.

Wydawca: „Kadra” Spółka Wydawniczo - Drukarska.

Drukarnia „Kadra”, Warszawa, Długa 50, Tel. 11-86-30.